Nr 58. Kraków, 12 Marca — Sobota. Rok 1881.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę:** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Kraków 11 marca.

Przegląd Polityczny.

Wczoraj odbyły się wybory jednego posła do Rady państwa i jednego posła do Sejmu krajowego. Do Rady państwa wybrany został z większéj własności okręgu Samborskiego na miejsce zmarłego posła Ludwika Skrzyńskiego, Dr Tomasz **Rayski**, adwokat we Lwowie; posłem zaś na sejm na miejsce starosty Ludwika Buszyńskiego, z mniejszéj własności okręgu wyborczego Kosowskiego wiceprezydent namiestnictwa p. Filip **Zaleski**, który na 116 głosujących wyborców otrzymał 104 głosy; p. Grabowiecki adjunkt sądowy, kandydat sto-jurców, jego współzawodnik, miał głosów 12.

W dziennikach wiedeńskich, które nas dziś doszły, nie znajdujemy bliższych a pewnych szczegółów o zajściach w klubie prawego środka podczas obrad nad podatkiem domowym, które doprowadzić miały do secesyi. Organa lewicy, jak łatwo zrozumieć, są uszczęśliwione z rozterek między autonomistami, przedstawiają je też w jaskrawem, a o ile wnosić z tej przesady można, w nieprawdziwem świetle; organa prawicy zaś nie dają podstawy do ocenienia, jak właściwie rzecz się ma. Z jednej strony donoszą im o secesyi dwóch posłów tyrolskich i o zastrzeżeniach reszty, z drugiej zaś, że część Tyrolczykow pozostawiła sobie czas do namysłu do głosowania nad przejściem do dyskusyi szczegółowej nad pomienionym podatkiem, reszta członków klubu prawego środka oświadczyć się miała za dyskusyą szczegółową. Druga wersya zdaje się być prawdziwszą, tem więcej, że podobno przesłaną została dziennikom wprost jako *communiqué* klubu. *Presse* zaś przyznaje, że pierwsze doniesienia alarmujące nie zupełnie odpowiadają faktom.
Dziś Izba deputowanych obraduje dalej nad podatkiem domowym; dziś tedy przyjdą już do głosu członkowie prawicy, którzy przeciwni są uchwaleniu tej ustawy, może także przyjdzie do głosowania nad przejściem do dyskusyi szczegółowej, a w takim razie Tyrolczycy muszą się już dziś zdecydować.

Pruskie dzienniki liberalne, a na ich czele *Köln. Ztg* upatrują w wyborze administratora dyecezyi paderbornskiej, kanonika Drobe i z powodu zawiadomienia ministerstwa o tym wyborze, zejście ze stanowiska zasady. *Germania* mówi, że taki sąd świadczy tylko o nieznajomości prawnych stosunków i faktów. Wybór administratora nie dowodzi uznania zasady, albo przyjęcia ustaw majowych, lecz wybór odbył się dla tego, że ustawa lipcowa otwiera możność uzyskania niejakich ulg dla dyecezyi. Zawiadomienie rządu o wyborze nie zostaje w żadnym związku z ustawami majowemi, gdyż i dawniej było ono robione po wyborze administratora. Następstwem zawiadomienia jest tylko, że majątek dyecezyi przechodzi w ręce duchowne. Rząd może użyć tego wyboru za punkt wyjścia do nowych układów ze Stolicą apostolską. *Westfäl. Volksbl.* donosi, że dyrektor Lucanus z ministerstwa wyznań przybył do Paderborn dla porozumienia się z wybranym administratorem względem zarządu majątku dyecezyi; zatem rząd nie będzie, jak się zdaje, wymagać przysięgi od wybranego zarządcy dyecezyi.
Parlament niemiecki obradował dalej we środę nad zmianą konstytucyi co do zaprowadzenia dwuletniego okresu budżetowego a czteroletniego trwania mandatów; i ukończył ogólne obrady, gdy zaś przyszło do głosowania nad wnioskiem względem odesłania projektu do komisyi, okazał się brak kompletu. Kwestya ta mogłaby być tylko rozbieraną z utylitarnego punktu widzenia, ale jak niemal zawsze, tak i tutaj grało główną rolę stanowisko stronnictw. Postępowcy i secesyoniści byli przeciwni projektowi, konserwatyści oświadczyli się za nim, jak również reprezentanci rządów związkowych; część centrum zgodziła się na 4-letni okres prawodawczy, ale obok corocznego uchwalania budżetu, Windthorst zaś, naczelnik centrum, nie oznaczył stanowiska swego wyraźnie, nie był jednak przeciwnym projektowi i żądał odesłania go do komisyi, aby ta wnioski swe poczyniła. Secesyonista Rickert usiłował ująć sobie Windthorsta i na swoją przeciągnąć stronę. Windthorst wymawiał liberałom, że dziś tak gorąco bronią konstytucyi a gdy szło o pokrzywdzenie kościoła katolickiego, całemi siłami nalegali na zmianę konstytucyi. Dopóki walka kościelna nie ustanie, centrum niemoże przyrzekać żadnego ustępstwa rządowi. Ks. Bismarck nie był obecnym. Dopiero nazajutrz 10go uchwaliła Izba 127 glosami przeciw 111 przekazać komisyi projekt ustawy o dwuletnim okresie budżetowym i o 4 letnim okresie prawodawczym.
Na tem samem posiedzeniu parlamentu wniósł rząd ustawę o zabezpieczeniu robotników i ich rodzin w razie kalectwa lub śmierci.
Voss. Ztg utrzymuje, iż parlament niemiecki zostanie rozwiązanym w maju a nowe wybory rozpisane będą w lipcu. *National Ztg* twierdzi, że Puttkamer stanowczo mianowanym będzie ministrem spraw wewnętrznych.
Berlińska Rada miejska ma obradować nad rezolucyą przeciw oświadczeniu kanclerza o gospodarce miejskiej w Berlinie. Dzienniki liberalne bronią zapalczywie tej gospodarki, ale ludność bardzo dobrze przyjęła słowa nagany wypowiedziane przez ks. Bismarka. Niewątpliwie okaże się to w przyszłych wyborach miejskich.

Agence russe zaprzecza doniesieniom o dymisyi jenerała gubernatora Moskwy, tudzież o podaniu się jenerała hr. Adlerberga o urlop 11 miesięczny, lecz przyznaje, iż Adlerberg wyjedzie na jakiś czas za granicę dla poratowania zdrowia nadwerężonego.

Coraz bardziej objawia się we Francyi rozdwojenie z powodu wniosku reformy wyborczej tak, iż Girardin radzi nawet cofnąć wniosek. Rozdwojenie sięga aż do gabinetu a porozumienie się Grévego z Gambettą nie jest także jeszcze pewne. Dla tego też organa Gambetty twierdzą, że w naradzie prezydenta republiki z prezesem Izby nie szło o porozumienie się co do reformy wyborczej, lecz o środki, jakich obie strony użyć mogą w walce bez naruszenia przyszłości i aby walka tocząca się nie sprowadziła rozbicia obecnego rządu. Stronnicy Grevego, a właściwie przeciwnicy Gambetty widzą w projekcie reformy plan osiągnięcia dyktatury, jeśliby lista kandydatów ułożona przez niego miała otrzymać górę; nadto zarzucają Gambecie, że wniosek jest zamachem na władzę Grévego i żądają od prezydenta, aby stanowczo oświadczył się.

Onegdaj rozpoczęły się w belgijskiej Izbie deputowanych ogólne obrady nad budżetem ministerstwa wojny. Prezes gabinetu Frère-Orban oświadczył, że rząd niema zamiaru fortyfikować linii rzeki Meuse, coby pociągnęło za sobą rozdrobnienie sił, lecz zachowa system przyjęty w r. 1859, dążący do skupienia sił pod Antwerpią, i poprzestać chce na uzupełnieniu drugiego rzędu warowni do koła Antwerpii.

Izba niższa parlamentu angielskiego uchwaliła onegdaj 253 głosami przeciw 17 wniosek Gladstona, żądający, aby w razie, gdyby szczegółowe obrady nad ustawą o zakazie broni w Irlandyi nie zostały ukończone do godziny 3éj popołudniu, co do wszystkich pozostałych artykułów ustawy ma być głosowane bez poprzednich rozpraw. Nie przypuszczone do dyskusyi wnioski wymagały jeszcze 2¾ godzin dla głosowania nad niemi, tak, iż o godz. 5¾ po południu Izba uchwaliła szczegółowo ustawę o zakazie broni w Irlandyi.
W Londynie obiegały pogłoski o zmianach w gabinecie, a mianowicie, iż Gladstone złożyć ma kanclerstwo skarbu, które objąłby Childers jako głowa gabinetu; miejsce zaś jego jako minister wojny objąłby Hartington, a Derby ministeryum Indyj. *Daily News* uważają te pogłoski za przedwczesne.
Liczba osób aresztowanych w Irlandyi d. 9 bm. na podstawie zniesienia prawa *habeas corpus*, ma wynosić 30, a między niemi jest Nally, jeden z obrońców w procesie Parnella.
Wiadomości nadeszłe z Captown mówią, że gubernator Oranii Brand opuścił d. 7 bm. Bloemfontein i udał się na granicę Transvaalu, gdzie ma stanąć 13-go; pisał on do Jouberta, dowódcy Boerów, że ma nadzieję uzyskać pokój przed upływem terminu zawieszenia broni.
Wojna u zachodnich brzegów Afryki jest już zażegnana. Doniesienia z Elminy z d. 18 lutego mówią bowiem, że król Aszantów naganił pogróżki swoich wysłanników przeciw gubernatorowi angielskiemu w Cape-Coast Castle i ofiarował przyjaźń swą Anglii, twierdząc, że nie ma zamiaru prowadzić wojny.

Nuncyusz papieski w Madrycie poczynił nowemu liberalnemu rządowi hiszpańskiemu przedstawienia z powodu ostatnich zarządzeń pod względem wychowania publicznego. Rząd odpowiedział, że zarządzenia te nie zostają w sprzeczności z konkordatem i odpowiadają postanowieniom o atrybucyach władz publicznych. Rząd pragnie zachować przyjazne stosunki z Kościołem, ale zarazem postanowił utrzymać przywileje i prawa państwa.

Izba deputowanych w Lizbonie odrzuciła d. 8 b. m. 76 głosami przeciw 30 wniosek o odroczenie traktatu z Anglią pod względem południowej Afryki aż do ukończenia wojny z Transvaalem. Następnie traktat rzeczony przyjęła Izba 74 głosami przeciw 10. Szło w tym traktacie o stosunki między koloniami angielskiemi a kolonią portugalską Delagoa.

W sprawie sporu grecko tureckiego odbyło się drugie posiedzenie narad między ambasadorami mocarstw europejskich a delegowanymi tureckimi. Telegramy rozsyłane z Konstantynopola zawierają wiadomość, że na tem posiedzeniu dopiero zaczęto wchodzić w rdzeń rzeczy, co jest dowodem, że wczorajsze wiadomości o zajmowaniu się na pierwszem posiedzeniu jedynie kwestyami ubocznemi były prawdziwemi. Wrażenie, jakie ambasadorowie tak z pierwszego, jak z drugiego posiedzenia odnieśli, ma być dobrem i wszyscy dzielą przekonanie, że Turcya zdaje się szczerze pragnąć pokojowego załatwienia téj sprawy. Mniéj pomyślnie brzmią doniesienia o dalszym *modus procedendi*. Ambasadorowie mają podzielać zdanie pp. Goeschena i Hatzfelda, że zaprojektowane przez Turcyę koncesye trzeba zakomunikować gabinetom z zapytaniem, czy się na nie zgodzą, przy czem łatwo rozbić się może dotychczasowa zgoda europejska. Ambasadorowie odbędą zresztą jeszcze między sobą naradę, w której tak nad kwestyą porozumienia się z gabinetami, jak i nad tem debatować będą, czy Turcyi jeszcze poprzednio o co więcéj zapytać wypada.

Garfield mianował Mortona posłem Stanów Zjednoczonych w Paryżu.

Skutek rokowań między Stolicą Stą a rządami rosyjskim i niemieckim zawiązanych zaraz po wstąpieniu Leona XIII na tron Piotrowy, przerywanych i następnie odnawianych, tak gęsta pokrywa zasłona, że wydają się one być ciągłą mistyfikacyą.
Rosya od chwili objęcia sekretaryatu stanu przez kardynała Jacobiniego manifestuje ustawicznie, że ugodę uważa za fakt dokonany. Wysoka dekoracya rosyjska pierwszego ministra papieskiego, kilkakrotne odwiedziny ww. książąt i świeżo przez nich złożone hołdy w rocznicę wyboru Papieża, wreszcie, jeśli prawdziwem jest doniesienie, słowa samego Cara do biskupa żmudzkiego, zdają się niezostawiać żadnej wątpliwości, że lada chwila ukaże się albo jakiś akt ugody w rodzaju dawnych konkordatów, albo nastąpią stanowcze zmiany w postępowaniu rządu rosyjskiego w obec Kościoła katolickiego.
Berlin przeciwnie zachowuje postawę milczącą — owszem przed para miesiącami mowa kanclerza i mowy ministra wyznań Puttkamera zdradzały jakby zwątpienie o możności ugody i niechęć do wznowienia rokowań.
Mimo tych zewnętrznych oznak, nie będąc wtajemniczonymi, mamy atoli powody do mniemania, że przebieg układów z obu rządami zatrzymał się w chwili odjazdu kardynała Jacobiniego z Wiednia na podobnem stadyum. Było to stadyum wzajemnego wyrozumienia stanowisk, oznaczenia granicy, do jakiej pojednawczość Stolicy św. sięgać może, a gdzie się zaczyna rzymskie *non possumus*. Układy nie zostały zerwane, bo właściwych propozycyj oba rządy nie przedstawiły, nastąpiło tylko odroczenie, jakby oba gabinety czekały jedynie na odpowiednią chwilę do postawienia stanowczych propozycyj. Rząd rosyjski spieszy z oznakami pokoju religijnego, rząd niemiecki się ociąga — Stolica św. czeka. Dotąd atoli nie przybył do Rzymu ani p. Mosołow, ani p. Buteniew, a choć przestano całkowicie mówić o układach z Niemcami, droga z Berlina do Rzymu nie jest dalszą, niż z Petersburga do Rzymu, a nie dziwiłoby nas wcale, gdyby ks. Bismark chciał uprzedzić pod tym względem hr. Loris Melikowa.
Fakt układów ma w sobie dwie strony: dyplomatyczną i ustawodawczo-kościelną. Ze stanowiska dyplomatycznego zarówno między Watykanem a Petersburgiem, jak Watykanem a Berlinem złamane zostały lody. Trudność tu była większą w stosunku do Niemiec niż do Rosyi, wiadomo bowiem, że rząd rosyjski, choć okrutnie prześladował katolików, nigdy powadze Papieża nie przeczył, że ciągle zwykł czynić usiłowania nawiązania stosunków, od których uchylał się Watykan wobec jawnych prześladowań lub oczywistych podstępów dyplomacyi rosyjskiej. Przeciwnie cesarstwo Niemieckie rozpoczynając Kulturkampf, zaprzeczyło zwierzchnictwu kościelnemu Papieża. Nie pytano się tam o jego zdanie lub przyzwolenie, gdy w parlamencie układano ustawy anti-kościelne. Rozpoczęcie układów było już cofnięciem się, było uznaniem tej powagi, którą skruszyć zamierzano, a choć nie miało prowadzić do Kanossy, przygotowywało pole dla rozejmu, gdyby tenże okazał się potrzebnym.
Dla Stolicy świętej ta strona dyplomatyczna układów z obu mocarstwami innowierczemi była o tyle ważną, że Papież pozbawiony władzy doczesnej, przestał być *de facto* monarchą. Okazało się jednak, że potęga duchowa, którą rozporządza, powaga moralna i tradycya historyczna, mimo tak wrogich dążeń w całym świecie, nie dozwalają zepchnąć Namiestnika Chrystusowego z jego mistycznego tronu, z którego niegdyś górował ponad całą hierarchią królów i książąt chrześciańskich, z którym i dziś rachować się i układać muszą ci, co przed chwilą obalić tron Piotrowy zamierzali.
Ten rezultat układów pozostał, choćby nawet skutki praktyczne rokowań zawiodły. Dyplomacya rosyjska najzręczniejsza, bo najbardziej konsekwentna, stwierdza dziś znaczenie Stolicy św. w świecie europejskim. O żaden sojusz polityczny nie czyni równych zabiegów, wobec żadnego mocarza nie okazuje takiej uległości, jak wobec wyzutego z panowania Papieża, a czyni to nie dla celów dalszego prześladowania, bo nikt jej tu przeszkodzić nie może, ale dla względów dyplomatycznych, dla współzawodnictwa z Niemcami, a może i przez wzgląd na stanowisko Austryi. Niemcy nie mają tej pobudki dyplomatycznej i dla tego może zwlekają układy.
Strona prawno-kościelna rokowań całkiem odmiennie przedstawia się w Rosyi, a w Niemczech. W Rosyi kwestya katolicyzmu tak ściśle spojona z kwestyą stosunku do poddanych polskich, łączy się także z olbrzymiem zadaniem podjętem przez hr. Loris Melikowa ujęcia w jakąś normalną i prawną formę tego, co się tam na dowolności i despotycznej anarchii opierało. Usunięcie bezprawia i prześladowań w stosunkach wyznaniowych jest bodaj pierwszym punktem zdrowych reform w całej organizacyi państwa, a wstępem do jakiegoś *modus vivendi* w prowincyach polskich. W szczegóły wchodzić nie będziemy, wyjaśnialiśmy je tylokrotnie, a żaden nowy objaw, żadne świeże doniesienie nie odsłania nam tajemnicy propozycyj rosyjskich w odpowiedzi na memoryały watykańskie. Wiemy tylko, że do tej chwili nic się nie zmieniło, że arcybiskup warszawski i dwóch jego zastępców, tudzież biskup wileński i biskup żytomirski jeszcze na wygnaniu, że kilka stolic biskupich opróżnionych, a na Litwie rządzą dotąd księża dotknięci klątwą Papieża i wzgardą wiernych; że na Podlasiu tysiące unitów zapisanych do prawosławia, stroni od cerkwi schizmatyckich i wyznaje się wbrew ukazom i dozorom policyjnym katolikami; że wreszcie żaden przepis ścieśniający swobodę duchowieństwa katolickiego nie został cofnięty. Szerokie to zaiste pole do

---

Część literacko-artystyczna.

Z Niemiec — o Niemczech.

II.

(Dokończenie).

Przechodzę do książki, o której łatwiej w feiletonie pomówić, a która może wśród wszystkich swych jednolatek największym rozgłosem w kołach naukowych się cieszy, i to rozgłosem, jak sądzę, nie przemijającym. Cała zewnętrzna strona jej publikacyi odznacza się tajemniczością, treść robi rewolucyę w historyi sztuki, burzy, niweczy, przewraca do góry nogami wielką część utartych, powszechnie uznanych pojęć o malarstwie włoskiem. Całkowity tytuł brzmi: *Die Werke italienischer Meister in den Galerien von München, Dresden und Berlin. Ein kritischer Versuch von Ivan Lermolieff, aus dem Russischem uebersetzt von Dr. Joh. Schwarze.* Drukowana w Lipsku.
Iwan Lermolieff? a więc Moskal, naturalnie nihilista! Wszak przewraca, burzy. Tak zapytywała mnie jedna z najrozumniejszych w kraju osób, której po rozcięciu pierwszych kartek książki, wspomniałem w liście o wrażeniu, jakiego doznałem. Wzmianka moja była niedokładna. Pan Iwan nietylko burzy ale i stawia, i to, co stawia, więcej warte od tego, co burzy. A Lermolieff, Schwarze i język rosyjski, to wszystko myt, który długo utrzymać się nie mógł. Recenzent *N. fr. Presse* wygadał się, że autor żyje we Włoszech, zasiada nawet w senacie. Thausing w krytyce fachowej zdradził go jako swego przyjaciela, wreszcie wyszło na wierzch, że tajemniczym pisarzem jest Medyolańczyk, którego nazwisko łatwo wykroić z Lermolieffa: Morelli, który po niemiecku pisze jak Niemiec rodowity.
A co za znajomość przedmiotu, co za pamięć lokalna i erudycya fachowa. Zna on nietylko swoją literaturę specyalną, rzuca cytatami od niechcenia, ale czuć, że cały aparat archiwalny ma na zawołanie; ma przed oczyma nietylko znajome, słynne galerye, zbiory rysunków, zestawia, porównywa najodleglejsze dzieła sztuki, pojedyncze części i szczegóły ich, gdy mu tego potrzeba; lecz równie dobrze przytomne mu są i prywatne zbiory i nawet nie zbiory; wie n. p. dokładnie, że u tej a tej starej panny w Bononii znajdował się w roku 1859 znakomity obraz n. p. Lorenzo Costa, który ona, jako sukcesyę przechowywała, nieumiejąc ocenić jego całej wartości; a ów Anglik na tej a tej licytacyi nabył znów takie arcydzieło, o którem nie wspomina żadna historya malarstwa, ani żaden *cicerone*.
Obok tego otaczanie się systematyczne tajemnicą, powtarzanie co chwila i z naciskiem mytu o swojem moskiewskiem pochodzeniu, o dobrach ziemskich w gubernii kazańskiej, o zajęciach gospodarskich, które tylko parę razy w życiu pozwoliły zrobić wycieczkę krótką na zachód, do cywilizowanej Europy, wszystko to silnie pachnie afektacyą i mogłoby odstręczać czytelnika, gdyby nie jedna okoliczność łagodząca. Jest to maska, ułatwiająca wypowiedzenie przykrej często prawdy znawcom sztuki uznanym, urzędowym, akredytowanym przez majestat opinii publicznej.
Że książką zarzucającą brak znajomości rzeczy autorom i dyrektorom galeryi, Cavalcasellom, Hübnerom, Markgraffom i jak się te wszystki powagi fachowe nazywają, autor nadeptał na gniazdo os, które darować mu jego śmiałości nie mogą, pojąć łatwo. Każden jednak przyzna, że pigułka znawcom sztuki przez Lermolieffa zadana, osłodzoną jest najgrzeczniejszemi formami jego stylu, że z pewną nieśmiałością, albo też ironią, jeśli kto chce, odwołuje się ciągle na swe stanowisko czysto dyletanckie, że zastrzega się przeciw przypuszczeniu, jakoby chciał uczyć fachowych; on tylko pisze dla pożytku swoich rosyjskich współziomków, stawiających pierwsze kroki na tem polu.
Punktem wyjścia Lermolieffa jest głębokie przeświadczenie o niedostateczności dotychczasowych środków rozpoznawania dzieł różnych malarzy. Jeżeli brak dowodów zewnętrznych, że obraz od tego a tego malarza pochodzi, wtedy najwięksi nawet znawcy w dochodzeniach swoich polegają zwykle na swoim instynkcie, na intuicyi, którą wspiera mniej lub więcej dobra pamięć.
To sposób nie dający rękojmi przeciw pomyłkom. Tu trzeba pewnej, stałej, ściśle określonej metody, a tą metodą może być w naszych czasach oczywiście tylko eksperymentalna. Tak autor przynajmniej ją nazywa powołując się do swoich wielkich na tej drodze poprzedników od Bacona aż do Darwina; tylko pominął Emila Zolę, niesprawiedliwie, gdyż analogia między nimi zachodzi najbliższa: obaj nie trafnie nazwali eksperymentem, to co jest prostą choć nową obserwacyą. Tą Lermolieffa metodą jest sformułowanie w kilku głównych punktach wybitnych technicznych właściwości każdego mistrza, albo ogólniej każdej szkoły. Koloryt, sposób nakładania farb, technika świateł i cieniów należą bezsprzecznie do cech charakterystycznych, lecz zastósowanie tych kryteryów do obrazów starszych nie daje najmniejszej pewności. Mało który obraz z 15go lub 16go wieku doszedł do nas w pierwotnej swej postaci. Restauracya bardzo często poddała arcydzieła prawdziwemu męczeństwu, niektóre całkiem zamęczyła. „W przeszłym wieku zadawalano się prostem przemalowaniem, dziś poprzedza tę czynność czyszczenie, które jeszcze jest dużo szkodliwsze, zwłaszcza Wenecyanom z początku wieku 16go“. Tracą one cały blask, cały ten puch, który często główną ich cechę stanowi, a zamiast żywego oblicza otrzymują maskę.
Studya kolorystyczne muszą więc zejść do roli pomocniczej głównym przedmiotem badania: trzeba zrobić kształty, rysunek. Po długiej pracy doszedł autor do zebrania takiej ilości dat statystycznych, że z nich dały się utworzyć pewne formy typowe pojedynczych malarzy i szkół; za takie uważa przedewszystkiem rysunek ucha i ręki.
Według niego sztuka włoska o tyle w szczęśliwszem była położeniu od literatury, że nigdy nie zlała się jak ta w jakąś uniwersalną formę włoską, lecz przez całą swoją najlepszą epokę zachowała cechy prowincyonalne, pozostała na stanowisku dyalektów ludowych. Każda okolica jak ma swoją odrębną odmianę rasy ludzkiej, tak i do malarstwa wniosła tę odmianę posagiem. Co więcej każdy z wielkich mistrzów obok znamion właściwych swojej mniejszej ojczyzny, ma jeszcze pewne indywidualne formułki rysunkowe które jak nić czerwona ciągną się przez produkcye całego jego życia, choćby w niem nawet przenosił się był z jednej szkoły do drugiej.
Z temi typami w ręku przechodzi Lermolieff trzy galerye w tytule nazwane i sprawdza twierdzenia katalogów, historyi malarstwa, monografii. Jako sumienny badacz nie ogranicza się jedynie na takiem ostatecznie zawsze trochę podmiotowem stanowisku, ale w ważniejszych razach umie swoje wnioski poprzeć całym arsenałem zestawień historycznych, biograficznych, i to nierzadko źródłowych z pierwszej ręki, które szturmem zdobywają przekonanie czytelnika.
Niektórzy zarzucają mu zbyteczną apodyktyczność, jednostronność, za daleko posuniętą konsekwencyę, to co Niemcy nazywają *Systemzwang* W niektórych wypadkach być może. Może nawet prawda, że nie wszystkie jego typy—są one w drzeworytach umieszczone wśród tekstu — wytrzymają ścisłą kontrolę. Zdaje się jednak, że niedokładności jedynie w mniej ważnych partyach wyśledzić można, choć wielu śledziło je z całą gorliwością urażonej miłości własnej.
O! bo niejednego figla płata on owej gruntowności niemieckiej, która z wielkiej nauki zapomniała patrzeć zdrowo na najprostsze rzeczy. Odkrywa mnóstwo grubych oczywistych błędów, i mnóstwo prawd zapoznanych, które przecież leżały na dłoni. Główną książki zasługą sprowadzenie do właściwych rozmiarów wzajemnego wpływu malarzy i szkół na siebie; do najładniejszych ustępów należy ten, w którym wbrew zgodzie ogólnej okazuje niezbicie że nie Pinturicchio pomagał Rafaelowi, ani Timoteo Viti był uczniem Rafaela, lecz owszem Rafael pracował u Pinturicchia a silnie ulegał wpływowi Timotea Viti.
Aby dać próbkę przewrotu jaki wprowadza w katalogi galeryi, przytoczę, że słynną drezdeńską Magdalenę najstanowczej odmawia Corregiowi, a przypisuje Adryanowi van der Werff, lub w każdym razie szkole holenderskiej i uważa za kopię jakiego obrazu ze szkoły Caraccego; jak się zdaje słusznie. Żałuję że brak miejsca nie pozwala podać w tłomaczeniu całego dowodu, który włożony w formę dyalogu czyta się jak ustęp z nowelli i przekonywa zupełnie. Zapewne i u nas, gdzie z trzech galeryj w tem dziele kontroli poddanych, drezdeńska najlepiej podobno jest znaną, los smutny ulubionej Magdaleny obudzi w niejednem sercu współczucie takie, jakie obudził w interlokutorce sceptycznego badacza w dyalog ten wprowadzonego.
W każdym razie książka Lermolieffa zasługuje na najwyższą uwagę, a nie wątpię, że doczeka się i u nas umiejętnej krytyki ze strony ludzi do tego powołanych.

Stanisław Tomkowicz.

układów i reform. Jak daleko one sięgną, wobec sprzecznych doniesień trudno wnioskować. Wczoraj bowiem donoszono z Petersburga, że w położeniu unitów nie zajdzie żadna zmiana, a inny telegram znów głosi, że synod petersburski ma ustanowić osobny wydział dla wyznania grecko-katolickiego.

Trzeba więc czekać — choć tak powoli wybiera się p. Mosłow do Rzymu, jak długo namyślają się w Petersburgu nad ostatnim memoryałem jenerała Albedyńskiego.

W Niemczech zaszedł świeżo fakt, który wydaje się na pozór pierwszą oznaką jakiejś zmiany obopólnego postępowania. W Padernborn w miejsce zmarłego na wygnaniu biskupa, kapituła wybrała wikaryusza mającego zarządzać dyecezyą; takiż wybór ma odbyć się także w Osnabruku. Fakt ten atoli nic nieprzesądza. Gdy biskupów za wyrokiem sądu wydalano z kraju i składano z urzędu, wtedy kler nieuznawał tych wyroków, a dyecezyą zarządzał zwykle ktoś z ramienia wygnanego pasterza, bez wiadomości rządu. Wybór jawny zarządcy dyecezyi, tam gdzie przez śmierć nastąpił wakans, jest faktem zwykłym, chodzi tylko o to, czy rząd uzna nowych administratorów, czy przy nominacyi proboszczów niestawi oporu i nie odda znów pod sąd dla spraw duchownych w Berlinie. Minister Puttkamer obiecywał niejednokrotnie, że w wykonaniu starać się będzie modyfikować ustawy majowe. Będzie to nowa tego przyrzeczenia próba i nowa sposobność albo odstąpienia od zwykłych procesów, więzienia i grzywien, albo cichego przyzwolenia na funkcye zarządców dyecezyi, ogłosił świeżo list biskupa strasburski z zaleceniem modłów za rodzinę cesarską. Jest on dowodem, że duchowieństwo katolickie nawet w krajach świeżo wcielonych do państwa uznaje świeckie zwierzchnictwo monarchy, a nadto biskup strasburski z naciskiem wypowiada, że Leon XIII położył sobie za zadanie przywrócenie powszechnego pokoju w Kościele. Są to wszystko oznaki pojednawczości atoli dotąd z jednej tylko strony, ze strony Kościoła.

Nie ma wątpliwości, że gdyby rząd niemiecki chciał zgody z Papieżem, mógłby uzyskać niejedno ustępstwo na korzyść państwa, jakiego episkopat i duchowieństwo odmawiały, gdy chciano je wymódz bez zapytania Rzymu i jego zezwolenia. Sprawa administratorów w Padernbornie i Osnabruku może dać dopiero sposobność do nowych rokowań, ale potrzeba na to innego składu sejmu pruskiego i złamania stronnictw liberalnego i postępowego, które w kwestyach kościelnych trzymają się razem.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Z Bocheńskiego 8 marca.

Żywe zajęcie, jakie budzą zawiązujące się obecnie w zachodniej części kraju naszego Towarzystwa rolnicze okręgowe, daje miarę, jak one są na czasie, a zarazem jest wielce pocieszającym objawem, dowodzącym, że ogół rolników, w dobrze zrozumianym interesie, coraz więcej zaczyna uznawać ważność stowarzyszenia się. Zbiorowe bowiem działanie jest wszędzie najskuteczniejszem; tak też i na polu rolniczem nietylko, że znakomicie ułatwia postęp rolniczy jako taki, ale daje zarazem możliwość organizacyi zbiorowych sił, któreby nacisk kapitału nagromadzonego w nieprzychylnych rękach, skutecznie odeprzeć mogły.

Przed kilkunastu dniami doniosłem wam o mającem się zawiązać Towarzystwie rolniczem okręgowem w Bochni. Jakoż przyszło ono rzeczywiście do skutku w dniu wczorajszym, przy dosyć licznym udziale zaproszonych rolników, którzy uchwaliwszy odpowiedni statut, wybrali Wydział z 7miu członków do zarządzania sprawami Towarzystwa.

Zaraz też nowo wybrany Wydział rozpoczął działanie od poruszenia piekącej na razie sprawy reklamacyi gruntowej. U nas także równe zachodzą nieprawidłowości i niedokładności w arkuszach gruntowych, jakie tak dosadnie i ze słusznem oburzeniem podniósł poseł Jan hr. Stadnicki w swoich ostatnich dwóch korespondencyach „z nad Dunajca" a niedokładność i niesprawiedliwość w zaklasowaniu pojedynczych parcel, szuka sobie równej. Gdy zaś zachodzi obawa, aby gminy, jakoteż i wiele obszarów dworskich, przy przeprowadzaniu reklamacyj nie popadły w ręce wyzyskiwaczy, którzy już obecnie w znacznej liczbie krążą, ofiarując się przeprowadzić ten ważny operat oczywiście za sutem wynagrodzeniem, niedając żadnej gwarancyi fachowej znajomości rzeczy, przeto Wydział Towarzystwa okręgowego rolniczego postanowił pod własnym nadzorem utworzyć bióro reklamacyjne i zawezwał wszystkie gminy i obszary dworskie, by ze swemi arkuszami tam się zgłosiły. Przy fachowym kierunku i uczciwej i pilnej pracy, trzeba mieć nadzieję, że krzywda, która powiatowi naszemu, czy to w skutek braku czasu, czy przez niedbałość, czy też w skutek złej woli wyrządzoną została, przynajmniej w części naprawioną będzie. Życzyćby należało, by w każdym powiecie ludzie dobrej woli dbali o dobro swych powiatów, dobrawszy fachowych ludzi, ważną tę sprawę wzięli w swe ręce.

Z niecierpliwością oczekujemy pojawienia się zapowiedzianej w sprawie reklamacyjnej broszury p. Dawida Abrahamowicza.

Jasło 9 marca.

(J. B.) Pomiędzy całą ludnością powiatu jasielskiego dają się słyszeć utyskiwania, których przyczyną są rozdane właścicielom arkusze posiadłości gruntowych. Zaiste człowiek najwytrawniejszy z najzimniejszym temperamentem w stan rozdrażnienia wpaść musi, gdy się przekona naocznie, jak dorywczo traktowano sprawę wielkiej wagi, rdzennie żywotną dla każdego właściciela tak mniejszych jak większych posiadłości. W jednym tylko dniu miałem w ręku kilkadziesiąt nowych arkuszy posiadłości, a z tych ani jeden bez błędu kardynalnego. Skrobanie, przekreślanie i wpisywanie innych cyfr we wszystkich arkuszach powtarza się. Temu zamieszczono w arkuszu kilkanaście parceli cudzych, innemu brak zupełnie kilku morgów, inny wreszcie otrzymał arkusz z cudzem nazwiskiem. Wobec powyższych faktów na cóż się zdała kilkunastoletnia praca komisyj szacunkowych i wydane miliony, gdy taki rezultat wypadł. Kto więc jest przyczyną tego złego, dla czego nie było żadnej kontroli ani nadzoru, dla czego władza kompetentna pozwoliła puścić w obieg operat tak niedokładny do którego nikt zaufania mieć nie może? Niechaj się rząd zapyta starostw, jak lud wiejski zapatruje się na tę sprawę. Jakie to obszerne pole do nadużyć i wyzyskiwania dla pisarzy pokątnych, tych prawdziwych pijawek ludu wiejskiego. Śmiało twierdzić można, że prawie każdy włościanin musi wnieść reklamacyę. W jaki sposób komisye reklamacyjne uporają się z tym nawałem reklamacyj, jest to zagadką, nad którą powołani winni się dobrze zastanowić.

Lwów 10 marca.

(§§) Zapewne niespodzianką był dla was wczorajszy mój telegram o wyborze wiceprezydenta Namiestnictwa p. Filipa Zaleskiego posłem Sejmu z okręgu gmin wiejskich Kuty-Kosów. Wybór ten był także niespodzianką dla centralnego komitetu wyborczego, który przed tygodniem jeszcze zastanawiał się nad kadydaturą starosty kosowskiego p. Sabata i stawiał ją jako odpowiednią wśród danych stosunków. Ogół włościańskich wyborców był też przychylny kandydaturze p. Sabata, a Rusini całą agitacyę przeciw niemu skierowali. W dniu jednak wyboru zaszła zmiana niespodziana, gdyż wyborcy dowiedziawszy się, że p Sabat nie ubiega się o mandat, obejrzeli się za innym kandydatem. Gdyby tylko część przechwałek ruskich o *nastojaszczo rewnem i twardem* usposobieniu ludu kosowskiego była prawdziwą, tryumf ruskiego kandydata piastującego wpływową posadę adjunkta sądowego w Kosowie p. Grabowieńskiego byłby niewątpliwym. Tymczasem wyborcy na godzinę przed głosowaniem wysłali telegraficzną prośbę do p. Zaleskiego, aby przyjął kandydaturę. Prośbę podpisało około 40 wyborców różnego stanu, włościan, mieszczan i żydów. P. Zaleski nie mógł się wymówić, bo przyjęcie mandatu było w tym wypadku obowiązkiem obywatelskim. Odpowiedział więc telegraficznie, że mandat przyjmuje i w godzinę później wyszedł z urny wyborczej z ogromną większością głosów, a *rewny i twardy* kandydat ruski poniósł klęskę niesłychanie upokarzającą. Kosowski okrąg jest więcej ruskim niż stanisławowski, więc z tego przekonać się można, jak niedołężnie z naszej strony prowadzono akcyę w tym ostatnim okręgu, jak sztucznym był ten tryumf Dra Dobrjańskoho, który wobec wniesionych protestów wyborczych, uważać się musi na razie przynajmniej za posła drążkowego, dopóki większość sejmowa nie orzeknie, czy można uznać ważnym taki wybór.

W *Dile* ruskiem X. Kaczała nawołuje dziennikarzy ruskich, ażeby zwoływali *soborczyki* celem objaśnienia księży i włościan, w jaki sposób wnosić należy reklamacye w sprawie podatku gruntowego. Bardzo to szlachetnie, że Rusini pamiętają o interesach ludności włościańskiej nawet wtedy, gdy nie chodzi o wyłudzenie jakiego mandatu poselskiego. Zazwyczaj inaczej się dzieje. Ale z temi *soborczykami* trzeba się liczyć, bo to samo *Diło*, które myśl X. Kaczały forytuje, umieściło niedawno szereg artykułów, ziejących wielką zawiścią do Polaków za wrzekome przeciążenie ludu podatkiem gruntowym z korzyścią dla wielkich majątków. Zważywszy tedy, że autor pomysłu, X. Kaczała, uległszy metamorfozie zupełnej pod względem politycznym, nie daje już potrzebnej rękojmi; zważywszy dalej, że dziennik forytujący *soborczyki*, przeszczepić usiłuje całkiem wyraźnie dawną kwestyę *lisów i pasowysk* na grunt reklamacyj podatkowych, okazuje się potrzeba ścisłej kontroli. Trzeba patrzyć na palce tym panom, którzy ze wszystkiego umieją podstępnie ukuć broń przeciw Polakom i wyzyskać wszystko do agitacyi destrukcyjnej. Niech obywatelstwo nie zwołuje *kontr soborczyków*, ale niech czuwa nad temi, które zostały zapowiedziane, i niech, ile możności, czyni je zbytecznemi, biorąc interesa włościan pod opiekę i pouczając ich, jak mają wnosić reklamacye podatkowe. Mimochodem dodam, że z reklamamacyami kłopot wielki wszędzie, gdzie już wręczono arkusze z wymiarem podatkowym. Zaapelować zatem wypada do p. Dawida Abrahamowicza, aby jak najprędzej ogłosił drukiem zapowiedziane w Towarzystwie gospodarskiem instrukcye popularne.

Do ministerstwa rolnictwa wpłynęły oferty na wydzierżawienie prawa poszukiwania nafty i wosku ziemnego w dobrach skarbowych i dobrach funduszu religijnego. P. minister rolnictwa okazał tyle względów dla kraju, że postanowił nie rozstrzygnąć kwestyi ofert, zanim nie otrzyma od Wydziału krajowego wyjaśnień o krokach, podjętych przez kraj celem uregulowania i podniesienia przemysłu naftowego. Chodzi bowiem o to, aby rząd zawarł umowę tylko pod warunkami, któreby w danym razie nie stanowiły żadnej trudności w wykonaniu zamiarów i pomysłów Wydziału krajowego. Za tę względność należy się niezawodnie wdzięczne uznanie p. ministrowi rolnictwa, a jeżeli jest to oznaką, że rząd zajmuje się na seryo kwestyą przemysłu naftowego w Galicyi, to wiadomość powyższa byłaby podwójnie pocieszającą. Informacyj potrzebnych udzieli Wydział krajowy ministerstwu, ale w daleko krótszym czasie mógłby je rząd otrzymać od prezesa Koła polskiego dra Grocholskiego, który niedawno odebrał od Wydziału krajowego memoryał wyłuszczający wszystko, czego kraj sobie życzy i coby ze swojej strony uczynił, aby podnieść przemysł naftowy z dzisiejszego stanu. W każdym razie jest to fakt nadzwyczajnej doniosłości ekonomicznej, że zanosi się na powstanie nowych i wielkich przedsiębiorstw naftowych.

Wiedeń 9 marca.

(32-gie posiedzenie Izby wyższej).

Prezes hr. **Trauttmansdorff** zagaja posiedzenie o godzinie 11½, oznajmiając, że wskutek uchwały wczorajszej petycye w sprawie podatku gruntowego wróciły do komisyi.

Na porządku dziennym nasamprzód obrady nad uchwaloną przez Izbę poselską ustawą o prolongacyi terminów reklamacyjnych w sprawie podatku gruntowego. Komisya poczyniła zmiany we wszystkich punktach. Projekt jej naznacza termin do wnoszenia reklamacyj, aż do dnia 15go czerwca r. b. (a więc o pół miesiąca dłuższy, niż uchwaliła Izba poselska), natomiast termin dla powiatowych komisyj szacunkowych tylko do końca czerwca r. 1882, a dla przewodniczącego komisyi reklamacyjnej do końca sierpnia r. 1882 (a więc oba termina w porównaniu z uchwałą Izby poselskiej skrócone o dwa miesiące); inny termin dla powiatowych komisyj szacunkowych, mianowicie ten, który odnosi się do samego zbadania reklamacyj ma trwać do końca lutego r. 1882 (a więc skrócony o trzy miesiące); dalej wsuwa projekt nowy artykuł, przedłużający termin dla komisyi centralnej co najmniej o dwa miesiące; nakoniec w miejscu uchwały Izby poselskiej, że termin dla „wyrównania podatku" oznaczony będzie osobną ustawą, stanowi projekt, że termin dla „ostatecznego rozkładu podatku oznaczony będzie osobną ustawą.

W dyskusyi ogólnej pierwszy zabiera głos minister skarbu Dr **Dunajewski** (według stenogramu): Znajdujący się na stole Wys. Izby projekt ustawy o zmianie terminów reklamacyjnych, polega na uchwale Wys. Izby poselskiej o której dziś Wys. Izba wyższa ma wydać orzeczenie. Uchwała Wys. Izby poselskiej wyszła z inicyatywy samejże Izby tej, a rząd, jak już wczoraj nadmienić miałem zaszczyt, nie ma powodu sprzeciwiać się tej uchwale. Przyczyna tego jest następująca: Przez wszystkie zażalenia i petycye, wniesione bądź do rządu, bądź do obu wys. Izb, snuje się czerwoną nicią obawa i nie bez słuszności, jak sądzę, czyniony zarzut, że wobec licznych niewątpliwie reklamacyj trudno będzie dochować terminu naznaczonego ustawą dotychczasową, nie chcąc może pozostawiać bez uwzględnienia słusznych i sprawiedliwych użaleń.

Nie można zaprzeczyć — a rząd wobec deputacyj, które doń przybyły, i wobec petycyj zawsze w tym duchu się oświadczał — że, jak słusznie wczoraj wspomniał sam pan sprawozdawca komisyi, gdy się sprowadzi użalenia do rozkładu podatku na kraje koronne, nie można wcale rozważyć rzeczy należycie, spokojnie i gruntownie, bo ostatecznie nie kraj, lecz opodatkowane indywiduum uwzględnić należy. Uspokojenie będzie można skutecznie sprowadzić wtedy dopiero, gdy się opodatkowanemu na podstawie jego arkusza podatkowego udowodni, że ma rzeczywiście płacić więcej, bo i czysty dochód z jego posiadłości powiększył się, albo że może mniej płacić będzie niż dotychczas, jak to się pokaże także w krajach, z których przychodzą zażalenia. Dla tego to rząd zawsze odsyłał użalających się do reklamacyj.

Wedle ustawy dotychczasowej rząd ma prawo przedłużyć w niektórych wypadkach termin reklamacyjny. Prawo to jednak jest tak ograniczone, że rząd nie mógł sobie zataić, iż dla powszechnego uspokojenia należałoby przedłużyć termin reklamacyjny. To też, jak wczoraj już miałem zaszczyt wspomnieć, rząd objawił ową zgodność z uchwałą wys. Izby poselskiej w ten sposób, że wszyscy członkowie rządu JCMości, którzy z czasem są posłami, głosowali w Izbie za tą uchwałą. Pozwolę sobie zwrócić jeszcze uwagę, że uchwała ta zapadła bez dyskusyi, zdaje mi się, jednomyślnością głosów. Wspominam o tem umyślnie, bo zdaje mi się, że mamy w tem powód, iż chodzi tu nie o co innego, jak o rzecz czysto ekonomicznego znaczenia.

Z stanowiska więc przedmiotowej rozwagi, z stanowiska uspokojenia nareszcie użalających się i stanowczego już załatwienia całej sprawy podatku gruntowego, rząd poczytuje za rzecz wielce pożądaną, aby ta uchwała wys. Izby poselskiej jak najrychlej stała się ustawą. W tem stadyum daleko posuniętych prac obu wys. Izb, gdy tak wiele i tak ważnych spraw czeka jeszcze załatwienia, nie można mieć zupełnej pewności, czy te prolongacye terminów znalazłyby wyraz w sankcyonowanej ustawie, gdyby wys. Izba wyższa poczyniła znaczne zmiany, bo nie mogę ręczyć z góry, jak wys. Izba poselska zapatrywać się będzie na zmiany poczynione przez wys. Izbę wyższą.

Pomijając niektóre, jak mniemam, mniej ważne zmiany i nie chcąc nużyć wys. Izby dłuższym wywodem, pozwolę sobie pomówić tylko o różnicy między artykułem V projektu szanownej komisyi wys. Izby wyższej a art. IV uchwały Izby poselskiej (t. j. o „ostatecznym rozkładzie" a „wyrównaniu" podatku). Jest to mojem zdaniem zmiana najważniejsza. Uchwała Izby poselskiej powiada: „Znosi się termin dla wyrównania podatku po ukończonem postępowaniu reklamacyjnem, naznaczony artykułami III i XI ustawy z dnia 28 marca r. 1880 na koniec czerwca r. 1882, a względnie od początku trzeciego kwartału r. 1882, i naznaczony będzie termin dla wyrównania podatku osobną ustawą." Przeciw tej formie uchwały wys. Izby poselskiej rząd nie ma co nadmienić. Wys. Izba poselska w uchwale swej pozostaje na gruncie istniejących ustaw o podatku gruntowym, bo wszakże przez „wyrównanie" podatku nie rozumie się nic innego, jak oto właśnie wyrównać różnicę między prowizorycznym a ostatecznym wymiarem podatku w ten sposób, że, jeśli kto prowizorycznie płacił za mało, nałoży się nań dopłatę, i na odwrót, jeśli kto prowizorycznie płacił za wiele, należeć się mu będzie po ostatecznym wymiarze podatku oczywiście zwrot z skarbu. Tak mówi uchwała Izby poselskiej na gruncie ustaw dotychczasowych. Natomiast powiedziano w art. V projektu szanownej komisyi Izby wyższej: „termin dla ostatecznego rozkładu podatku." Sądzę, iż tej kwestyi — takie jest skromne zdanie moje — wogóle nie należało tu poruszać, bo chodzi o terminy, lecz dopiero przy oznaczeniu ogólnej sumy podatku gruntowego. A nadto, przeczytawszy motywa szanownej komisyi: „Wobec odroczenia tego terminu na czas nieoznaczony zachodzi pytanie, czy wogóle zaleca się prowizoryczny rozkład podatku na niepewnej i zaczepianej podstawie na czas nieoznaczony" — przekonywamy się, iż poruszenie tej kwestyi zwraca się przeciw ustawie z dnia 28 marca r. 1880, wedle której od dnia 1 stycznia r. 1881 ma nastąpić rozkład prowizoryczny. Wobec takiego wniosku szanownej komisyi rząd musiałby całkiem na seryo rozważyć, jakie zająć stanowisko względem takiej uchwały wys. Izby wyższej. Zdaje mi się, że, jeśli się zechce uwzględnić, co miałem zaszczyt powiedzieć na wstępie, iż ostatecznie chodzi w tej chwili tylko o uspokojenie ludności wszystkich królestw i krajów, że reklamacye będą przedsiębrane dokładnie na samem miejscu i że do tych reklamacyj właśnie wskutek uchwał obu Izb, jeśli wys. Izba przyjmie inną formę, dosyć będzie czasu, — że w ten sposób na razie stanie się, co mojem zdaniem stać się powinno, aby nakoniec już dać uspokojenie.

Pozwalam sobie tedy pokrótce raz jeszcze powtórzyć, że w interesie sprawy może wypadałoby dać pierwszeństwo wnioskowi wyszłemu z inicyatywy Izby poselskiej, jeśli ją wys. Izba bez zmiany przyjmie, że zaś mianowicie artykuł V mojem zdaniem nie służy sprawie, o którą tu chodzi.

Hr. Lew **Thun** przemawia za przyjęciem ustawy w brzmieniu uchwalonem przez Izbę poselską, która z pewnością dokładnie zastanowiła się nad rzeczą. Wyznając, że sam nie przypisuje sobie znawstwa w tej sprawie, polega mówca na tem, iż w Izbie poselskiej ustawa zyskała głosy tylu znawców w rzeczach podatkowych.

Sprawozdawca komisyi bar. **Tinti** broni formy projektowanej przez nominacyą we wszystkich punktach. Przedłużenie terminu do wnoszenia reklamacyj jest potrzebne, bo termin uchwalony przez Izbę poselską byłby dla wielu reklamantów za krótki; natomiast skrócenie terminów do załatwienia reklamacyj zaleca się ze względu na oszczędność w czasie i w kosztach; trzeba tylko dać dostateczną liczbę ludzi, a reklamacye będą pokończone. Gdyby w dawniejszych stadyach pracy około regulacyi podatku gruntowego rząd dostarczył był dosyć ludzi, całe dzieło już byłoby skończone. Co do artykułu V projektu komisyi Izby wyższej, a artykułu IV uchwały Izby poselskiej, mówca dowodzi, że myśl jest jedna i ta sama, tylko forma inna, która jednak w projekcie komisyi ma to ważne znaczenie, iż, pomijając wyraz: „wyrównanie podatku", nie orzeka, iż prowizoryczny rozkład podatku koniecznie ma nastąpić. Orzeczenie to, choć tylko *implicite* zawarte w art. IV, nie należy do ustawy niniejszej, lecz dopiero do ustawy o ogólnej sumie podatku gruntowego.

W dyskusyi szczegółowej uchwalono wszystkie zmiany terminów projektowane przez komisyę bardzo przeważną większością głosów, chociaż komisarz rządowy p. **Mayer** bronił dłuższych terminów dla powiatowych komisyj szacunkowych. Natomiast inaczej się stało z głównie zaczepionym przez ministra artykułem V-tym.

Hr. **Coudenhove** wnosi, aby artykuł Vty uchwalono w brzmieniu artykułu IVgo Izby poselskiej.

Hr. Fr. **Falkenhayn** popiera ten wniosek już ze względu na to, że chodzi przecież każdemu o jaknajdłuższy czas dla reklamacyj, a uchwalenie artykułu Vgo wedle projektu komisyi mogłoby zakwestyonować całą ustawę niniejszą, bo kto wie, czy Izba poselska zgodziłaby się na taką zmianę. Gdyby się nie zgodziła, wszystko pozostałoby po dawnemu i opodatkowani mieliby czas do wnoszenia reklamacyj nie do dnia 15 czerwca, lecz tylko do dnia 15 kwietnia.

W zwykłem głosowaniu rezultat niepewien; w imiennem tedy głosowaniu wniosek hr. Coudenhove przyjęto 51 głosem, przeciw 44 głosom.

Poczem uchwalono ustawę zaraz w trzeciem czytaniu.

Z kolei porządku dziennego dokonano wyboru komisyi edukacyjnej. Wybrani są: hr. Fr. Falkenhayn, hr. Fryd. Schönborn (wszystkiemi, t. j. 94 głosami), p. Arneth, ks. Adolf Auersperg, hr. Fr. Coudenhove, bar. Felder, p. Hasner, bar. Helfert, bar. Hye, opat Karl, ks. Fryd. Liechtenstein, bar. Tomaszek, Dr Unger, hr. Widmann (93 głosami) i p. Brücke (92 głosami).

Nakoniec dokonano wyborów uzupełniających po jednym członku do komisyi dla spraw podatku gruntowego (wybrany hr. Seisler) i do komisyi prawniczej (wybrany hr. Fryd. Schönborn)

Komisya edukacyjna zaraz się ukonstytuowała, wybrawszy przewodniczącym p. Hasnera, zastępcą hr. Falkenhayna.

Koniec posiedzenia o godzinie 1ej min. 50. — Następne nie naznaczone.

Ateny 29 lutego.

W ostatni poniedziałek (21 lutego) prezes ministrów odczytał w Izbie dekret królewski ogłaszający mobilizacyę rezerw. W dwa dni później minister wojny ogłosił porządek dzienny, według którego powołani zostaną pod broń rezerwiści z klas r. 1858, 57 i 56.

Dekret królewski został przyjęty w Izbie z zapałem. Loże były przepełnione widzami i odezwały się przeciągłemi kilkakrotnie powtarzającemi się oklaskami oraz okrzykami: niech żyje naród! *(zito to ethnos)*.

Akt ten ministerstwa był śmiałym krokiem; wzmocni on stanowisko gabinetu i doprowadzi znów opozycyę do stanowiska biernego, które przed paru dniami zamierzała opuścić. Widząc, że ministeryum odzyskało sympatyę i popularność, opozycya, która przygotowywała się do wydania bitwy, poddała się i po przewlekłych rozprawach trwających cały tydzień uchwaliła projekta ustaw przedstawionych przez ministerstwo. Pewny zwycięstwa gabinet pospieszył się z przeprowadzeniem budżetu a opozycya bez sporu przy pierwszem czytaniu zgodziła się na wydatki proponowane przez rząd.

Spokój rozpraw parlamentarnych bieżącego tygodnia zamąciła na chwilę interpelacya dep. Messinerisa. Ponieważ wiedziano o niej na dwa dni naprzód loże i galerye były napchane. Po wyczerpnięciu porządku dziennego p. Messineris wśród największej ciszy powstał i w pełnej siły mowie odmalował cierpienia ludności chrześciańskiej w Tesalii i Epirze, ucisk, jaki wywierają władze tureckie w tych dwóch prowincyach, poczem zwrócił się ku ławie ministeryalnej z zapytaniem, czy rząd przedstawił mocarstwom europejskim odpowiednie zażalenia i czy zbrodnie codziennie popełniane przez urzędników i żołdactwo tureckie w krajach sąsiednich Grecyi są znane dyplomatom, którzy obecnie mają roztrzygać w Konstantynopolu o losie Grecyi.

Odpowiedź prezesa ministrów da się streścić w tych słowach: robimy wszystko, co może i powinien czynić rząd helleński na korzyść naszych braci w niewoli. Nie wiemy, co się dzieje obecnie w Konstantynopolu, i znamy tylko jedno postanowienie, postanowienie konferencyi berlińskiej, które starać się będziemy przeprowadzić.

Po tej interpelacyi Izba przystąpiła do rozpraw budżetowych. Na niektóre zarzuty przeciw wysokości wydatków p. Comunduros wypowiedział mowę, która wywołała huczne oklaski i usunęła przeszkody. „Sądzę, rzekł między innemi pierwszy minister, że rozprawa obecna jest zbyteczną i szkodliwą, gdyż mogłaby wywołać wątpliwości co do istoty naszych praw uznanych za nienaruszalne. Przygotowujemy się panowie do wykonania wyroków Europy, na cóż przeto rozbierać tę kwestyą? Sądzę, że to niepotrzebne, tem więcej, że niema do tego żadnego powodu. Kwestya granic jest dla nas stanowczo rozstrzygniętą. Następstwem tego jest dla nas budżet, nie jest to budżet wojenny, ale budżet egzekucyi dekretów europejskich; dla tego to przygotowujemy się i ponosimy wszelkie ofiary. Nieoddawajmy się czczym i niewczesnym rozprawom Potrzeba nam wiele roztropności i wielkiej energii, aby nie osłabić prawa, które posiadamy. Umiemy zastosować się do okoliczności i przygotowywać się z tem większą czynnością i roztropnością, że położenie nam sprzyja".

Pod wrażeniem tej mowy Izba w zasadzie uchwaliła budżet i przeszła następnie do rozpraw szczegółowych.

Ostatnie wiadomości z Francyi wywołały tu głękokie i przykre wrażenie. Nagły zwrot gabinetu francuskiego zaniepokoił wszystkich. Nie mają tu za złe gabinetowi francuskiemu, że chce zachować ścisłą neutralność w sporze grecko-tureckim, ale że gabinet Ferry—St. Hilaire dokonał nagłego zwrotu. Rozmawiałem o tem z wielu osobami wpływowemi w kraju i wszyscy zgodnie mówili mi, że Grecya nie skarżyłaby się na Francyę, gdyby od początku nie była ją łudziła; ale oburzeni są Grecy, że po najuroczystszych obietnicach rząd francuski zmienił nagle stanowisko i zostawia dziś tych, których brał pod swą protekcyą, ich własnemu losowi. Podobnie Francya zwykła była nieraz postępować z Polską.

Wczoraj wieczór posłowie niemiecki austro-węgierski, francuzki, angielski, włoski i rosyjski udali się *in corpore* do p. Comundurosa, aby mu udzielić w imieniu swych rządów następującą komunikacyę: sześć mocarstw rozpoczęło układy w Konstantynopolu w nadziei doprowadzenia do prędkiego rozwiązania sporu grecko-tureckiego; posłowie tychże mocarstw zażądali od Porty, aby się wstrzymała podczas układów od wszelkiej zaczepki przeciw Grecyi. Ponieważ Porta zobowiązała się formalnie, że nie będzie stawiać przeszkód akcyi dyplomatycznej europejskiej, posłowie wielkich mocarstw żądają podobnego oświadczenia od rządu heleńskiego.

Odpowiedź prezesa gabinetu była warunkową. Minister zaś spraw zagranicznych oświadczył, że gotów jest poczekać jeszcze parę tygodni, aby niewczesną zaczepką przeszkodzić dziełu pokojowemu Europy.

N. Pan mianował docenta prywatnego w uniwersytecie lwowskim i koncepistę w biurze statystycznem wydziału krajowego Dra Józefa **Kleczyńskiego** profesorem nadzwyczajnym statystyki i austryackiego prawa administracyjnego w uniwersytecie krakowskim.

Sprawy monarchii.

(Podatek gruntowy). Podajemy w skróceniu sprawozdanie z projektu ustawy o ogólnej kwocie podatku gruntowego, przedłożone komisyi podatkowej przez referenta Dra Meznika:

„Kto trzeźwo rozważył realne stosunki, ten po regulacyi podatku gruntowego mógł się spodziewać tylko słuszniejszego rozkładu tego podatku na pojedynczych opodatkowanych, nie zaś zwiększenia dochodów z tego źródła dla państwa. Jakoż rząd dzisiejszy nie zamierzał obciążać jeszcze bardziej posiadłości ziemskiej i żąda z podatku gruntowego takiego dochodu, jaki od lat dziesięciu rzeczywiście do skarbu wpływał. Od roku 1869 bowiem stosunki rolnicze nietylko się nie polepszyły, ale przeciwnie, stały się z wielu powodów mniej korzystnemi, jak mianowicie z powodu ułatwionej konkurencyi produktów zagranicznych, obdłużenia hipotek, podwyższenia podatku od cukru i t. p. Z tych wszystkich wogóle powodów było poprostu niepodobieństwem ustanawiać na przyszłych lat 15-ście większą od dotychczasowej kwotę podatku gruntowego, tem bardziej, że na właścicielu ziemskim opłacającym podatek gruntowy ciężą inne ciężary, jak dodatek indemnizacyjny, krajowy, powiatowy, gminny, szkolny, konkurencyjny i t. p. Nie można przeto zalecać ustanowienia wyższego podatku gruntowego, niż go proponuje przedłożenie rządowe, jest on bowiem i tak już znacznie wyższy niż w państwach sąsiednich, tak, że skoro tylko finanse państwa na to pozwolą, trzeba będzie dla ratowania rolnictwa pomyśleć raczej o zniżeniu.

Dzieło regulacyi podatku gruntowego nie jest jeszcze, jak wiadomo, ostatecznie ukończone, ponieważ w toku postępowania reklamacyjnego mogą być jeszcze poczynione konieczne zmiany i poprawki, poczem dopiero przedłożony będzie reprezentacyi państwa ostateczny rezultat.

Ustanowiona w przedłożeniu rządowem ogólna kwota podatku gruntowego w ilości 37½ milionów dzieli się na pojedyncze kraje na podstawie obliczonego czystego dochodu jak następuje:

	czysty dochód		podat. grunt.	
Austrya Dolna	14,363,544	złr.	3,830,000	złr.
„ Górna	8,265,978	„	2,204,000	„
Salzburg	1,415,955	„	378,000	„
Tyrol	3,375,000	„	900,000	„
Vorarlberg	423,750	„	113,000	„
Styrya	7,653,990	„	2,041,000	„
Karyntya	2,637,008	„	703,000	„
Kraina	3,538,556	„	944,000	„
Tryest	70,054	„	18,000	„
Istrya	1,285,525	„	343,000	„
Gorycya i Gradyska	1,331,051	„	355,000	„
Dalmacya	1,395,867	„	363,000	„
Czechy	52,422,518	„	13,980,000	„
Morawa	20,086,103	„	5,356,000	„
Szląsk	3,657,589	„	975,000	„
Galicya	17,295,000	„	4,612,000	„
Bukowina	1,350,000	„	360,000	„
Suma	140,531,488	złr.	37,475,000	złr.

Według operatów komisyj krajowych czysty dochód wynosił 165,225.178 złr. a podatek obliczony na podstawie tego dochodu 37,506,000 złr.

Według uchwał centralnej komisyi wynosił czysty dochód 169,625,090 złr. a podatek po 22.1% 37,487,000 złr.

Jeżeli przypisany dotychczas w kwocie 37½ mil. podatek gruntowy także i nadal zatrzymany

zostanie, to przeciętny podatek z jednego morga uprawnej ziemi wynosić będzie:

W Morawie	1 złr. 48	(dotychczas 1·43)
„ Tryeście	1 złr. 45	
„ Austryi górnej	1 złr. 42	(dotychczas 1·16)
„ Austryi dolnej	1 złr. 36	(„ 1·16)
„ Czechach	1 złr. 29	(„ 1·60)
„ Szlązku	94	(„ 1·13)
„ Styryi	67	(„ 57)
„ Galicyi	42	(„ 39)
„ Karyntyi	41	(„ 44)
„ Krainie	38	(„ 57)
„ Tyrolu i Vorarlb.	70	(„ 34)
„ Salzburgu	32	(„ 38)
„ Bukowinie	28	(„ 27)
„ Dalmacyi	14	(„ 17)

Referent uzasadnia następnie wyższe opodatkowanie obu Austryj i Styryi i zaleca w końcu przyjęcie przedłożenia rządowego z tą jedynie zmianą, aby ustanowienie terminu do wyrównania podatku nastąpiło w drodze osobnej ustawy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 marca.

Marszałek Zyblikiewicz wyjeżdża jutro do Lwowa.

— **Hr. Alfredowa Potocka**, małżonka Namiestnika, przejechała dziś rano do Wiednia.

— **P. Aureli Urbański** znany autor, przybył tu ze Lwowa, aby być obecnym na przedstawieniu swego poematu dramatycznego wierszem p. t. *Dramat jednej nocy*. Pierwszy raz ujrzymy na scenie naszej jeden z utworów tego pisarza używających wielkiego wzięcia we Lwowie.

— **Ośm sarn** przychwycił znów dziś na kolei komisarz policyi Majer, które Leizer Schleicher przesyłał ze Lwowa w części do Pragi, częścią gdzieindziej.

Wczoraj aresztował także p. Majer za nadejściem pociągu wiedeńskiego żydówkę, która dopuściła się kradzieży różnych kosztowności w Chrzanowie i ze zdobyczą ujść zamierzała.

— **Wisła**, pomimo że woda sięga prawie po brzegi, pozostaje od dnia wczorajszego w stanie normalnym i jak w tej chwili nie ma obawy wylewu. Kra już całkiem przeszła.

— **Zator.** Onegdaj utworzył się na Wiśle pod Brzegami w powiecie Wielickim zator lodowy; wieś Brzegi częściowo zalana.

— **Lody** na Sanie pod Przemyślem ruszyły onegdaj po południu i zabrały jedną izbicę, tudzież uszkodziły jedno przęsło mostu, przezco komunikacya przerwana.

— **W Tarnowie** umarł w d. 8 b. m., licząc lat 71, Felicyan Misiński, żołnierz z r. 1831.

— **W Krechowie** pod Żółkwią umarł superior tamecznego klasztoru OO. Bazylianów, X. Emilian Kossak, licząc lat 77.

— **Podpalenie.** W dniu 17 listopada r. z. zgorzały w Jeleniu dwie stodoły przez podłożenie ognia w stodole tamtejszego wójta. Zbrodni tej dopuścił się Antoni Pałka, rozgniewany, iż mu wójt niepozwolił mieszkać z cudzą żoną. Szkoda ogólna wynosi około 680 złr. Trybunał sądów przysięgłych skazał wczoraj obwinionego na 9 lat ciężkiego więzienia, obostrzonego jednym postem w tygodniu i ciemnicą w rocznicę popełnionej zbrodni.

— **Przewiezienie zwłok X. E. Tupego.** Wczoraj po zamknięciu dziennika i dziś nadeszły do Redakcyi *Czasu* następujące telegramy:

Obczanska Beseda w Ołomuńcu wyraża szlachetnemu obywatelstwu przesławnego miasta Krakowa trwałą wdzięczność i głęboką podziękę za dowody czci, okazane zwłokom naszego pieśniarza Bolesława Jabłońskiego. *Daniel Pecak.*

Z czeskiej Trzebowy. Pod głębokiem wrażeniem, doznanem przy trumnie naszego Jabłońskiego, dziękujemy wam szlachetne Polki i zacni bracia z całego serca za dowód sympatyi i współczucia.

Jirasek, zastępca deputacyi z Litomyśla.

Z Chocen. Burmistrz p. Houdek złożył w imieniu miasta na trumnę ukochanego poety czeskiego narodu, Jabłońskiego, wieniec palmowy. Zapał zgromadzonych na smutnym obchodzie był wielki, każdy obecny pragnął wyjść naprzód i nie było ani jednego człowieka, któregoby oko nie było zroszone łzą. Ogół woła przy tym obchodzie po swym poecie: „Sława, sława szlachetnym pobratymcom Polakom!“

Z Prelouc. Zwłoki nieśmiertelnego pieśniarza i wielkiego słowianina Jabłońskiego spotkane zostały w drodze z wielką czcią przez obywateli tutejszych z Radą miejską i dostojnym burmistrzem na czele. Głębokiego doznaliśmy wzruszenia, spoglądając na cenne wieńce, któreście wy, mili bracia, złożyli na trumnie naszego ziomka. Składamy wam w imieniu miasta i całej naszej krainy prawdziwe i najszczersze dzięki za cześć i miłość, jakąście okazali drogiemu i znakomitemu bratu naszemu. Sława!

Rada miejska królewskiego miasta Prelouc.

Z Pardubic: Tylko cośmy oddali ostatnią cześć naszemu wielkiemu poecie. Studenci i młodzież, mająca odśpiewać piękne *Requiem* za duszę nieboszczyka, stawiła się wraz z liczną publicznością i przedstawicielami rozmaitych stowarzyszeń na dworcu. Śpiewacy wykonali rzewną pieśń, miasto, stowarzyszenia i młodzież złożyli piękne wieńce na drogą głowę poety. Dzięki Tobie, bohaterski, bratni nam narodzie polski za liczne dowody szczerej czci i miłości tak dla naszego jak waszego ziomka dawane za życia i po śmierci. Ściskamy Twą szlachetną dłoń a łza wdzięczności zwilża nam oczy.

Werner, burmistrz.

Z Peczek. Za liczne serdeczne uczestnictwo miasta Krakowa i braci Polaków przy pogrzebie naszego nieodżałowanego Bolesława Jabłońskiego, najuprzejmiejsze podziękowanie.

Czytelnia i stowarzyszenie straży ogniowej ochotniczej.

Z Kolina. Dziś o godzinie jedenastej powitał królewski gród Kolin głębokim żalem przejęty tak bolesną stratą drogie szczątki wielkiego czeskiego poety, pieśniarza *Moudrosti otcovske* i *Pisni milostnych* nieboszczyka Bolesława Jabłońskiego na dworcu kolei Państwowej. W samem powitaniu nader tkliwem i rozrzewniającem wzięły udział Towarzystwo gimnastyczne Sokół, Towarzystwo rzemieślników i członkowie teatru amatorskiego; od każdego z tych stowarzyszeń położono na trumnę nieboszczyka wieniec z narodowemi barwami słowiańskiemi. Prócz tego uczestniczyli uczniowie gimnazyalni ze swymi profesorami *in corpore*, następnie Towarzystwa śpiewaków Dobrosław i Dobromiła, nauczyciele szkół początkowych i bardzo znaczna ilość obywatelstwa wszelkich stanów. Przedtem odśpiewano w tutejszym kościele gimnazyalnym uroczyste *Requiem*, podczas którego Towarzystwo śpiewaków wykonało Palestryny *Bone Jesu*, Zwonarza *Dies irae* i Bendla *Salve*. W żałobnym tym obchodzie wzięły udział wszystkie tutejsze Towarzystwa i korporacye. Cześć pamięci Jabłońskiego a *slava* jego popiołom! — *Redakcya Kolińskich Novin.*

Z Czeskiego Brodu. Uczczenie przez braci Polaków i wzorowe niewiasty polskie naszego wielkiego pieśniarza Jabłońskiego w sposób tak wspaniały na jego pogrzebie, przetrwa w wiecznej pamięci i niezmiennej wdzięczności miasta Czeskiego Brodu i wszystkich jego korporacyj.

W końcu otrzymaliśmy następujący list:

Morawska Ostrawa 10 marca.

Czcigodna Redakcyo! Częścią z dzienników, częścią z ustnego opowiadania pana Edwarda Jelinka dowiadujemy się z radością i dumą, ile wielkiego i szczerego udziału okazał bratni naród polski w Krakowie przy pogrzebie i odprowadzeniu zwłok słynnego pieśniarza naszego Bolesława Jabłońskiego. My obywatele słowiańscy i członkowie stowarzyszenia „Besedy“ w Morawskiej Ostrawie, w tem szczerem mieście czesko-słowiańskiem, witając zwłoki naszego piewcy w drodze do miłej ojczyzny, do złotej macierzy-Pragi, głęboko zostaliśmy wzruszeni objawami czci braci naszych w Polsce dla drogiego naszego mistrza. A daje to nam sposobność do wyrażenia serdecznej podzięki i wykrzyknięcia „Slava!.“ na cześć miłego, pobratymczego nam narodu polskiego... Oświadczcie wszystkim uczestnikom waszym w Krakowie, jak bardzo wdzięczni jestesmy za tyle okazanej nam sympatyi! Daj Boże, aby takie same, szczerze-przyjazne uczucie naród wasz z naszym spoiło, jaką miłością zmarły nasz piewca oba narody łączył i obejmował w swem sercu. Czcigodna Redakcya raczy łaskawie udzielić miejsca niniejszemu listowi naszemu, w szanownem swem piśmie. W imieniu Stowarzyszenia „Besedy“ w Morawskiej Ostrawie, pozostaję z czcią

Vladimir Vandracek, prezydujący.

— **Pogrzeb bar. Kraussa.** Wśród niezliczonego udziału publiczności odbył się w Wiedniu w poniedziałek w kościele Augustyanów, pogrzeb nestora urzędników austryackich bar. Karola Kraussa, b. prezesa trybunału państwowego. Dniem już wprzód wyrazili Arcyksiążę Karol Ludwik przez swego sekretarza Dra Catharin i bawiący obecnie w południowym Tyrolu Arcyksiążę Albrecht przez swego adjutanta hr. Cappi krewnym zmarłego ubolewanie nad stratą zasłużonego męża. Między mnóstwem wieńców składanych jeszcze w niedzielę na trumnie znajdował się wieniec laurowy, na którego wstęgach był napis: „Wielce zasłużonemu patryocie stronnictwo konstytucyjne“. O godzinie 2ej wstawiono metalową trumnę, w której się znajdowały zwłoki zmarłego, na karawan zaprzężony 6 końmi który natychmiast wyruszył ku parafialnemu kościołowi dworskiemu Augustyanów. Przed karawanem szedł parokonny powóz pokryty wieńcami, a za trumną niesiono na aksamitnej poduszce brylantami ozdobione insygnia orderu św. Szczepana i krzyż kawalerski żelaznej korony I klasy. W kościele jeszcze przed przybyciem konduktu mnóstwo zgromadziło się osób: w zastępstwie Cesarza przybył jlny adjutant bar. Mondel; byli również obecni Arcyksiążęta Karol Ludwik, Wilhelm i Reiner, książę August Koburski. Rząd reprezentowali bar. Haymerle, hr. Taaffe i t. d. Niebrakło także licznych znakomitości wojskowych i cywilnych. O godzinie $2^{1}/_{4}$ kondukt przybył do przepełnionego kościoła, gdzie złożono trumnę naprzeciwko wielkiego ołtarza na nizkim katafalku, poczem proboszcz kościoła Augustyanów dokonał w asyście pobłogosławienia zwłok. Chórem żałobnym zakończyło się nabożeństwo. Następnie wstawiono trumnę na karawan i odwieziono zwłoki na cmentarz centralny, gdzie pochowane będą w grobie familijnym.

— **Kościół** nowy stanie w Warszawie przy ulicy Nowogrodzkiej.

— **Tajemnicze morderstwo.** Pod Wilnem znaleziono zwłoki zamordowanego mężczyzny, porządnie ubranego, który mógł mieć lat około 30. Sprawdzono, że zbrodnia ta nie była na tem miejscu dokonana, lecz trupa tylko tam złożono. W kieszeni zabitego był złoty zegarek a na palcach pierścienie. Nie w celu zatem rozbójniczym zbrodnia została spełnioną.

— **Oskar**, królewicz szwedzki, zaręczył się w Berlinie podczas ostatniego obchodu weselnego z księżniczką Wiktoryą Badeńską, wnuczką cesarza Wilhelma.

— **Magasins au Printemps.** Jak doniósł wczoraj telegram, składy towarów w Paryżu pod tą firmą istniejące zgorzały. Wartość ich ma wynosić 10 milionów fr. Było w nich zatrudnionych 800 osób, z których 250 mieszkało w miejscu. Kiedy wczoraj wcześnie rano służący zapalał lampy gazowe, uszkodzone rury gazowe rozniosły szybko ogień dokoła. Właściciel składów Jaluzot zawiadomiony o pożarze, zatrąbił w róg, co zwykł czynić dla zwołania służby sklepowej, i zaledwie zdołał jakotako odziać się i zbudzić żonę i dzieci, ogień rozpostarł się szybko po wszystkich piętrach i galeryach, tak, iż kilkanaście osób ze służby, która nie pospieszyła odrazu stawić się, musiało skakać z okien, gdyż schody już się zajęły. Rannych jest 12 osób, a jeden ze straży ogniowej, który się nazbyt naraził, spadł z galeryi i ciężko poparzony i poraniony, wydobyty z żaru, umarł w drodze do szpitala. Właściciel uratował kasę. Budynek był zabezpieczony na $7^{1}/_{2}$ milionów.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.**

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskiem otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— **Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego** *(Collegium majus)* **zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.**

— **D. 10go marca deszcz cały dzień; termometr od +1·2 doszedł do +6·2 C. Barometr wraca w górę; o godz. 7ej rano d. 11go stan jego był 737·1 millim., termometru +1·8 C. Wiatr północno-zach.**

— **W sobotę d. 12go marca:** *Such.* Ś. Grzegorza pap.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr francuski w Krakowie.

Na przedstawieniu wczorajszem 4-aktowej komedyi pp. E. Augier i J. Sandeau: *Le gendre de M. Poirier* był p. Féroumont w roli tytułowej bohaterem wieczora. Przypominał on w niejednym odcieniu gry swojej sławnego artystę w *Comédie française* p. Got, który w tej samej występuje roli. Całość w znanej tej oddawna na scenie naszej komedyi szła żywo i poprawnie, głównie jednak zwracał na siebie uwagę p. Féroumont i kilkakrotnie wywoływany zbierał oklaski. Dziś zakończą przedstawienia Towarzystwa francuskiego w naszem mieście *La veuve au camélia; Le cocasseries de la danse; Madame attend Monsieur; Le piano de Berthe* i *L'homme-femme.*

Nr. 10 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Z kliniki chirurg. prof. Bryka w Krakowie; Schramm: „Necrosis ossis parietalis dextr.“; Jordan: Uwagi z powodu szerzenia się chorób połogowych pomiędzy ludnością żydowską w Krakowie (c. d.); Oceny i sprawozdania; Wiadomości pomniejsze; Posiedzenie Rady zawiadowczej Tow. lek. gal.; Listy z Warszawy. I.; Kopff: Listy z Monachium. II.; Wiadomości statystyczne i ogólnolekarskie; Wiadomości bieżące.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 10 i 11go marca.

Wskutek bardzo zepsutych dróg, dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był bardzo mały, a gdy chęć kupna była dość ożywiona, przeto ceny produktów płacono cokolwiek wyżej, a mianowicie:

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 53·— do 58·— złp., żyto na 227 funt. od 49·— do 53·— złp., jęczmień na 202 f. od 30·— do 36·— złp., groch na 250 f. od 40 do 45 złp. owies na 138 f. od —·— do —·— złp., proso na 250 f. od — do — złp., jagły na 250 funt. od 54 do 59 złp.

Z braku zagranicznych kupców targ dzisiejszy na Kleparzu był nadzwyczaj słaby, ograniczony po większej części na miejscowe potrzeby. Na niepomyślny obrót w interesie zbożowym wpłynęła także od dość dawna trwająca niepogoda, a tym samem i utrudniony dowóz przez złe drogi. Pokup ograniczał się najwięcej na miejscowe potrzeby, ceny jednakowoż nie tylko, że nie uległy spadkowi, ale niektóre produkta jak żyto płacono o 5 a jęczmień do siewu o 20 centów wyżej od ostatniego targu. Celna pszenica toż samo była więcej płacona.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 10·25 do 11·50 złr., czerwoną od 10·50 do 11·70 złr., pszenicę białą od 11·— do 11·80 złr., żyto piękne od 10·50 do 10·75 złr.,— pośledniе od 10·25 do 10·50 złr., jęczmień piękny od 8·75 do 9·— złr., pośledni od 7·75 do 8·25 złr., owies od 7·— do 7·58 złr., groch od 8·25 do 9·50 złr., tatarkę od 7·75 do 8·20 złr., proso od 6·75 do 7·25 złr., fasolę od 9·50 do 12·50 złr., jagły od 10·75 do 11·75 złr., rzepak od 12·— do 12·50 złr., koniczynę czerwoną od 30·— do 45·— złr., koniczynę białą od 40·— do 60·— złr., wykę od 5·50 do 6·— złr.

O powstaniu przemysłu naftowego w Galicyi.

Wiedeńska *N. fr. Presse* z d. 25 grudnia 1880 r. obznajomiła publiczność w osobnym artykule z ważnym dla nas szczegółem, że właściwie dyrekcya kolei Północnej stworzyła przemysł naftowy w Galicyi.

Wiadomość taka zajęła mocno wszystkich. Przemysł naftowy stanowi ważną gałęź dobrobytu krajowego, staraliśmy się więc zbadać najwiarogodniejsze źródła i udało nam się dojść, jak to mówią, po nitce do kłębka, zyskując w ten sposób prawdziwe objaśnienie tej sprawy.

Kwestya ta zawiera w sobie bardzo ciekawe wspomnienia, które uważać można za materyał historyczny w przebiegu rozwijania się przemysłu naftowego. Warto więc stwierdzić dokładnie każdy szczegół.

Wspomnieliśmy powyżej, że dane nasze pochodzą z wiarogodnego źródła, dodać jeszcze musimy, że opierają się one nawet na dokumencie niezaprzeczalnym, jest to bowiem akt urzędowy w c. k. ministerstwie handlu l. 12091/68 przez p. Antoniego Prokesza, Polaka, teraźniejszego inspektora kolei Północnej w Wiedniu. W dokumencie tym składa najpierw nie mniej jak siedmdziesięciu podpisanych obywateli i właścicieli fabryk naftowych z okolic Borysławia i Drohobycza, petycyę na ręce p. Prokesza, którą ostatni miał poprzeć celem zyskania wsparcia rządowego dla przemysłu naftowego.

W piśmie tem wspominają nasamprzód z wielką wdzięcznością przybycie p. Prokesza w jesieni r. 1853, dodając, że od tego błogosławionego czasu za pomocą jego dorady i wsparcia, rozwinął się przemysł naftowy na wielką skalę, ale grozi mu upadek przez napływ nafty amerykańskiej. W tej sprawie zniósł się natychmiast p. Prokesz z słynnym górnikiem ś. p. Edwardem Kleszczyńskim, i udali się obaj, nie tracąc czasu do posła naszego dra Zyblikiewicza, który uznawszy ważność tej sprawy, zajął się nią ze zwykłą sobie energią i pospieszył natychmiast do byłego prezesa ministrów hr. Potockiego. Już w następnym dniu przedstawił hr. Potocki p. Prokesza ministrowi handlu p. Plenerowi, któremu wręczył obszerny memoryał, zawierający prośbę w imieniu 79-ciu podpisanych obywateli z okolicy Drohobycza i Borysławia. W prośbie tej p. Prokesz zażądał:

a) podwyższenie cła importowego na petroleum z 75 cent. na 3 złr. 50 cent. od cetnara cłowego.

b) zaprowadzenie cła importowego także i na nieulegający dotąd żadnej opłacie surowy nierafinowany olej skalny czyli ropę, w wysokości 3 złr. od cetnara cłowego.

c) Zniżenie podatku konsumcyjnego, a to n. p. w Wiedniu z 2 złr. 54 cent. na 1 złr. 5 centów od cetnara cłowego.

W podaniu tem nie znajdujemy żadnej wzmianki o podatku zarobkowym od nafty, chodziło przecież p. Prokeszowi o to, aby nowy, na chwiejących się jeszcze nogach stojący przemysł krajowy poprzeć a nie obciążać świeżemi podatkami.

Minister handlu nie mógł wtedy prośbie tej zadosyć uczynić, gdyż kontrakta handlowe z sąsiedniemi państwami były na lat 10 zawarte, musiano więc zaspokojenie życzeń w petycyi wyrażonych, odroczyć do czasu odnowienia traktatów handlowych. Odpowiedź ministra odesłał p. Prokesz w oryginale do gminy Drohobycz-Borysław.

Nasuwa się więc pytanie: cóż mogło spowodować p. Prokesza, że w jesieni r. 1853 zjawił się w okolicach Drohobycza i Borysławia?

Otóż i ta odpowiedź znajduje się otwarcie i prostodusznie streszczona w tym samym elaboracie dlatego tu w krótkości ją podajemy. W r. 1851 okazał się w Wiedniu nowo wynaleziony płyn do oświetlania, zwany *photogen*, także *hydro-carbur*, fabrykowano go w Hamburgu z kamienia piaskowego, nazwanego smołowcem, a więc był to także gatunek oleju skalnego. Używanie photogenu zalecano także zarządom kolei żelaznych — takim więc sposobem dostała się ta sprawa do rąk i sprawozdania p. Prokesza.

Był to materyał doskonałej jakości, ale fabrykacya jego zdawała się p. Prokeszowi ryzykowną. W owym czasie wielu chemików łamało sobie głowy, jakim sposobem możnaby coś podobnego wynaleść, i tak wyrodziły się różne podobne płyny np. kamfina, ligroina, solarowy olej itd., ale wszystko to nie dorównało photogenowi. P. Prokesz przypomniał sobie jeszcze z lat dziecinnych, że mamy podobno coś lepszego w kraju, z czego nasi huculi i górale gotują smarowidła do wozów, kazał więc sobie przysłać próbkę, którą zanalizowawszy, przekonał się osobiście o wartości naszej ropy.

Przewidując więc konieczność jak najrychlejszego rozwoju przemysłu naftowego w Galicyi, nie miał już spokoju i pośpieszył z własnej inicyatywy w roku 1853 w podróż — rekognoskując wzdłuż podnóża Karpat — przy której to sposobności najdłużej zatrzymał się w okolicy Drohobyczkiej, gdzie swoją czynność najenergiczniej rozwinął. Właśnie dzisiaj istnieją tam najliczniejsze fabryki przemysłu naftowego. Dążeniem p. Prokesza było aby fabrykat cudzoziemski wyprzeć z kraju i zastąpić go swoim produktem, aby pieniądz nie wychodził za granicę, a w kraju było źródło zarobku. Była to piękna i szlachetna intencya, ale jakto już u nas z braku kapitału i braku ochoty do przedsiębiorstw, szło z początku bardzo tępo. Pierwsze wyroby przemysłu nie odpowiadały wymogom dobrego materyału i przydać się tylko mogły do skromnego prywatnego użytku; koleje żelazne zaś stawiały pretensye trudniejsze do zadowolnienia, okazała się więc konieczność troskliwszej rafinady.

Pierwszy we Wiedniu, który się zajął rektyfikowaniem naszej nafty, i to za wskazówką pana Prokesza, był ś. p. H. Toch, chemik, i począł swoją czynność w tem zawodzie jeszcze tego samego roku w grudniu 1853.

Dlatego też p. Prokesz starał się za pośrednistwem dyrekcyi kolei Północnej, która wtedy już rocznie pareset centnarów oleju skalnego konsumowała, a konsumcya ta rok rocznie przez rozszerzenie używania tego oleju wzrastała, przemysł naftowy podźwignąć tak dalece, że już kolej Północna w roku 1859 całkowicie korzystać mogła z naszej krajowej produkcyi. Takim sposobem kolej północna stała się przez własną swoją konsumcyę mimowolnie protektorką rozkwitu przemysłu naftowego w Galicyi, bo trzeba wiedzieć, że w owym czasie nafta nasza była około 10 złr. tańszą od *photogenu*, chociaż kolej z Wiednia nie sięgała dalej jak do Dębicy.

W samej rzeczy kolej Północna pobierała bez ustanku w następnych latach całą swoją potrzebę w wielkiej ilości li tylko z Galicyi a to z początku z fabryk Borysławskich a później z Polanki czyli Chorkówki.

Przyznać możemy nawet i dalsze zasługi kolei Północnej w tem, że za jej przykładem inne koleje pospieszyły w użytkowaniu nafty, a to już dla własnej korzyści, przezco popyt za nią rychlej się pomnożył i takim sposobem rozwój całego przemysłu naftowego tem spieszniej się rozszerzył.

Pod względem uznania tej zasługi kolei Północnej zgadzamy się z podaniem *N. fr. Presse*, ale mimo tego kolei tej nie możemy uważać za stworzycielkę przemysłu naftowego, tylko za protektorkę jego rozkwitu w Galicyi. Głównie zaś naprowadził ją na to p. Prokesz, wykazując w tem jej własny interes.

Dowiadujemy się też z przesłanego powyżej dokumentu, że nafta amerykańska dopiero w roku 1862, a więc o dziewięć lat później od naszej nafty zjawiła się w Europie.

Rekapitulując zebrane tu dane — notujemy, że nasz przemył naftowy już w roku 1853 począł się na większą skalę rozwijać — istnieje więc już od lat 27; że właściwym, bezpośrednim i bezinteresownym fundatorem jego, i to w okolicy Drohobycza-Borysławia nie jest kto inny jak p. Prokesz; dowiadujemy się dalej z wielką przyjemnością, że znowu nikt inny, jak nasi właśni ziomkowie, a to dziwnym trafem — już przed laty 12 — obadwaj dziś najdostojniejsi i na najwyższym szczeblu krajowej posady stojący mężowie stanu, jakoto: p namiestnik hr. Potocki i p. marszałek Dr Zyblikiewicz z prawdziwie ojcowską czujnością sprawą tą wspólnie się opiekowali i szczerze ją popierali.

Wiedeń 10 marca.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku żadna dziś transakcya nie przyszła do skutku; żądano 32·50 złr.

Peszt, 9go marca: —·———·— złr. — Wrocław, 9go marca: w miejscu 53·60 ofiarow., na marzec 53·60 mrk. ofiarow. — Szczecin, 9go marca: w miejscu 53·90 mrk., na wiosnę 55·— mrk., na maj-czerwiec 55·40 mrk.— Berlin, 9go marca: w miejscu 55·10 mrk., na kwiecień-maj 56·10 mrk., na czerwiec-lipiec 57·— mrk., na sierp.-wrześ. 57·80 mrk. — Paryż, 9go marca: na ten miesiąc 62·— frk., na kwiecień 61·75 frk., na maj-sierpień 60·— fr., na wrzesień-grudz. —·— frk.

Nafta. Wiedeń, 10go marca: za 100 kilo z dworca z cłem: 18·——18·25 złr. — Tryest, 9 marca: za 100 kilo bez cła 11·75—12·— złr.,— Brema, 9 marca: za 50 kilo 8·75 mrk. — Hamburg, 9 marca: w miejscu 8·75 mrk., na marzec 8·75 mrk., na marzec-kwiecień 8·90 mrk. — Antwerpia, 9go marca: za 100 kilo 22·75 frk. — Nowy Jork, 9 marca: za galonę $8^{3}/_{4}$ ct. pap., w Filadelfii $8^{3}/_{4}$ ct. pap.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 11 marca. Około dwustu włościan powiatu lwowskiego z reprezentantami 70 obszarów dworskich wysłuchało dziś wykładu Abrahamowicza o reklamacyach i uchwaliło przeprowadzić je wspólnemi siłami. Abrahamowiczowi wyprawiono owacye, co dobrym jest prognostykiem dla czwartkowego wyboru do Rady państwa.

Wiedeń 11 marca. *Tagblatt* donosi: Spółka złożona z hr. Włodzimirza Dieduszyckiego, ks. Adama Sapiehy, hr. Gołuchowskiego, Dolańskiego, Roińskiego i Krattera ubiega się o konsens na budowę kolei żelaznéj, która wychodząc z Jarosławia w kierunku północno-wschodnim ku granicy galicyjsko-rosyjskiéj przechodziłaby przez miasta Bełz albo Sokal. Poprowadzenie téj linii jako kolei wicynalnéj byłaby z jednéj strony przeciwstawieniem galicyjskiéj kolei transwersalnéj, z drugiéj zaś strony stanowiłaby linię dowozów do kolei galicyjskiéj Karola Ludwika, która opiekuje się tym projektem.

Wiedeń 11 marca. Dzienniki tutejsze utrzymują, że zapewnioną jest większość dla podatku od budynków. Komisya edukacyjna Izby wyższéj uchwaliła 9 głosami przeciw polecić Izbie przejście do porządku dziennego nad wnioskiem Lienbachera.

Wiedeń 11 marca. *Fremdenblatt* donosi z Konstantynopola: Treść oświadczeń zrobionych delegatom tureckim zachowywaną jest w najściślejszéj tajemnicy. Kilku posłów mocarstw uznało potrzebę zasięgnięcia nowych instrukcyj. Stara *Presse* donosi z Konstantynopola, że Achmed pasza, który niedawno wrócił z objazdu twierdz Janiny, Larissy, Mecowa, Prewezy, Arty i Dardanelli, wsiada za kilka dni na okręt i powiezie wielkie zapasy amunicyi i torpedów dla przejść pomienionych; oświadczył on, że pozycye te nie są do zdobycia, i wręczy Sultanowi deklaracyę bejów albańskich, którzy przeciw Grekom są gotowi do wojny. Z powodu pogłosek o dżumie, *N. fr. Presse* otrzymała na zapytanie od Midata baszy, gubernatora Smirny, uspakajające oświadczenia z powodu pogłosek pojawienia się dżumy w Bagdadzie. Midat odpowiedział telegraficznie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 11 marca. W Izbie deputowanych wiceprezes Smolka otwiera posiedzenie. Minister Dunajewski przedkłada projekt ustawy tyczącej się uwolnienia osób, należących do stanu siły zbrojnej, od przypadających na nie opłat stęplowych, taks i podatku dochodowego w razie mobilizacyi. Prezes ministrów oświadcza w odpowiedzi na interpelacye, że gminy poszkodowane wylewami w roku zeszłym na Morawie i Szlązku otrzymały już wsparcie, że namiestnictwo Tyrolu cofnęło nakaz wydalenia dwóch robotników, że dla złagodzenia nędzy w powiecie Roemerstadt powzięte zostały środki. W Izbie panuje wielki niepokój, deputowani rozprawiają grupami, gdyż wiadomem było, że Coronini składa mandat deputowanego, aby nie był zmuszonym prezydować dalej Izbie.

Wiceprezes Smolka odczytuje pismo Coroniniego, który oświadcza, że nie inaczej może tłumaczyć sobie rozmaite nie pojedyncze zajścia w ostatnich czasach, jak że nie posiada już więcej zaufania *(zaprzeczenia)*. Wierny swoim zasadom, zrzeka się zaszczytnego stanowiska *(poruszenie)*. Gdy regulamin nie dozwala mu usunąć się z urzędu prezesa Izby, a nie może liczyć z pewnością na to, że prośba jego o uwolnienie go z prezesostwa przyjętą zostanie, przeto chwyta się jedynego wyjścia i składa mandat *(wielkie długo trwające wzruszenie)*. Smolka wypowiada głębokie ubolewanie nad tem postanowieniem Coroniniego; ciężki to cios zostać pozbawionym współdziałania męża pod każdym względem znakomitego *(żywe oklaski)*. Hr. Hohenwart wnosi, aby Izba objawiła przez powstanie z miejsc głębokie ubolewanie z poniesionej ciężkiej straty *(Żywe oklaski, Izba powstaje)*. Na wniosek Grocholskiego wybór prezesa na następne posiedzenie naznaczony. Izba prowadzi dalej obrady nad podatkiem od budynków.

Bruksella 11 marca. Prezes Izby reprezentantów wezwał deputowanego Woeste, aby cofnął wyrażenie swoje ubliżające karności armii; Woeste uczynił temu zadosyć, poczem prezes poczytał zajście to za załatwione. Minister Frère Orban wniósł jednak wśród oklasków większości przywołanie Woeste do porządku; prezes Izby odmówił poddanie tego wniosku pod głosowanie i podał się do dymisyi.

Petersburg 11 marca. *Agence russe* potwierdza, że Porta daje dowody umiarkowania, jakkolwiek broni interesów swoich na każdym kroku. Rola posłów jest jednającą a nie rozstrzygającą, dopiero, gdyby Porta wypowiedziała ustnie słowo, mocarstwa wejdą w porozumienie między sobą pod względem pośrednictwa.

Belgrad 11 marca. Większość wydziału sejmowego uchwaliła wczoraj wieczór konwencyę o kolej żelazną do końca, Sprawozdanie komisyi będzie zapewne dziś wieczór wygotowane. Traktat belgijsko-serbski o wzajemne wydawanie zbrodniarzy, zostanie jutro podpisany.

Konstantyopol 11 marca. W sferach dyplomatycznych panuje jeszcze po drugiem posiedzeniu narady posłów z delegatami tureckimi przychylne usposobienie; trzecie posiedzenie jutro.

Kursa. — Wiedeń 11-go marca. 2 godz 30 min. po poł. Renta papierowa 73·30. — Renta srebrna 75·70. — Renta złota 89·95. — 6% Renta złota węgierska 112·—. — Losy z roku 1860 129·75. — Akcye Banku Narodowego 813·—. — Akcye kredytowe 289·50. — Londyn 117·35. — Srebro —·—. Napoleony 9·28—. — Lombardy 105·40. — Losy 1864 roku 172·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 273·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 171·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 153·50. — Anglo-Bank 127·10. Obligacye indemn. galicyjs. 99·50. — Losy prem. węgierskie 114·70. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 137·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 197·50. — 6% Listy zast. hipoteczne 103·50. — Marki 57·15. Ruble 121·50. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziemskiego 100·50. Usposobienie giełdy: ciche.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Młoda wykształcona osoba

Niemka, praktycznie wyćwiczona w szyciu, szczególnie bielizny i białych haftów, szuka miejsca w domu prywatnym za **bonę** lub do powyższych robót. — Adres: **Fr. Koch**, ulica Wiślna Nr. 172 w Krakowie. (742-2-3)

Gmina miasta Gwoździca

(siedziba c. k. Sądu pow.) **poszukuje lekarza medycyny** z dłuższą praktyką — zapewniając mu roczną subwencyę 400 złr., wypłacaną od gminy i od okolicznych większych właścicieli. (721-1-3)

Zgłoszenia przyjmuje *Roman Puzyna*, poczta Gwoździec.

Zarządca tartaków

mający długoletnią praktykę, dokładnie obznajmiony w tym fachu, oraz w leśnictwie i hodowli inwentarzy, poszukuje zaraz posady. — Adres: **L. K. Podgórz Nr. 243.** (757-1-3)

Śliwki, powidła i salami.

Brutto franco:

5 kilo śliwek złr. 2 — 5 kilo powideł Ia od złr. 2 do złr. 2·10 — 1 kilo salami Ia złr. 1·35 — 1 kilo rodzynków Ia 58 c. — 1 ko migdałów słod. złr. 1·25 — 1 ko kawy Kuba złr. 1·80 — kawa w różnych gatunkach od złr. 1·76 do 1·24 — 1 szt. śledzia holender. 5½ c. — 1 beczułka sardynek ros. złr. 2·25 — ¼ pusz. sardynek Ia 72 c. — ¼ pusz. sardynek IIa 42 c. — 1 ko słoniny wędzonej 78 c. — 1 ko szmalcu Ia 78 c. — ½ ko faseczki kawioru złr. 1·35 — 1 ko marmulady morelowej itp. 2 złr. — 1 szt. karafiołów śwież. od c. 30 do 50 — 1 ko daktyli biał. złr. 1·40 — 1 szt. pomarańczy od 5 do 6 c. — 1 szt. cytryn od 4 do 5 c. — 1 ko miodu żół. 35 c. — faseczki po 5 ko maryn. śledzi holender. złr. 2·35. (752-1-5)

Tomasz Gurowicz, Budapest VII., Königsgasse Nr. 11.

Do Szan. PP. właścicieli kawiarń i restauracyj.

Młody człowiek, który w jednem z większych miast polskich od kilku lat pierwszą kawiarnię prowadził i dawniej w pierwszorzędnych hotelach służył, poszukuje jako taki nowej posady. — Posiada języki: niemiecki, francuski i polski. — Łaskawe oferty przyjmuje pod adresem: **Johann Wenzl, Simmering,** Hauptstrasse Nr. 143. (740)

WAPNO.

Zarząd wapienników systemu Hofmańskiego (Ringofen) **Schönberga w Krakowie** na Kazimierzu pod Nr. 38/39 zwane „Krajewskie“ poleca Szan. Publiczności swoje powszechnie za najlepsze uznane wapno, albowiem wolne od wszelkiej różnorodności, przeto przy gaszeniu o 20% więcej wydaje jak wszelkie inne wapna w całej okolicy ze starych pieców. Cena umiarkowana; zaś wapno miałkie przy piecu po 1 złr. za furę. (749-1-3)

Kothego wodę do zębów

ogólnie znaną z powodu doskonałych przymiotów przeciw **bólom zębów** i **niemiłej woni z ust** poleca flaszeczkę po 35 cnt. z opisem użycia.

Jan Jerzy Kothe, nadworny dostawca w Berlinie.

Filia w Wiedniu, I., Tiefer Graben 37. W Krakowie u aptekarzy pp. *Siedleckiego* i *Radlera*, w Tarnowie u p. *J. Streisenberga*, w Nowym Sączu u p. apt. *R. Jakubowskiego*. (743-1)

☞ **!Ostrzeżenie!** Ogłaszana przez **pośrednika** Röslera woda do zębów Röslera jest **naśladowaniem bez wartości** mojego wyrobu

OBWIESZCZENIE.

L. 490. [715-3-3]

Rada gminna król. miasta Stryja na posiedzeniu dnia 28 lutego 1881 uchwaliła pokryć cały deficyt kasy oszczędności Stryjskiej — powstały wskutek kradzieży byłego kasyera miejskiego, z własnych funduszów.

Co się niniejszem podaje do publicznej wiadomości.

Magistrat król. miasta

Stryj dnia 1go marca 1881 r.

Malewski.

Mieszkanie

W głównym Rynku pod L. 15 jest mieszkanie na I. piętrze, świeżo odrestaurowane, od 1 kwietnia 1881 r. do wynajęcia. — Bliższa wiadomość w handlu *Wojczyńskiego*. (457-1-3)

L. LÖBL, handel chmielu w ZATECZU

(Saaz) w Czechach, rozsyła począwszy od połowy marca

sadzonki chmielowe

z **najlepszych** pól zateckiej okolicy **1000 sztuk po 10 marek 40 fen.** wraz z opakowaniem na miejscu w Zateczu. O szybkie zamówienia uprzejmie uprasza. (538-3-3)

Dla cierpiących na gościec!

Żadne jeszcze lekarstwo nie zyskało tak gruntownych szybkich skutków, jak rosyjski gośćcowy olejek J. M. Grolicha, Römerstadt w Morawii. (672-2-2)

POKARM DLA DZIECI

dla wzmocnienia **dzieci** i osób wątłych, slabych na **piersi** lub **żołądek**, albo dotkniętych **bladaczką** i **ogólnem osłabieniem** najprzyjemniejszem i najstosowniejszem pokarmem na śniadanie jest **RACAHOUT ARABSKIE.** Pokarm posilny i wzmacniający, przygotowany przez Pa **DELANGRENIER** w **PARYŻU** (Unikać fałszerstw i naśladownictwa).

W Galicyi we wszystkich składach mat. aptecznych i w głównych aptekach. [169-5-10]

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto **MĄCZKA RYŻOWA** specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu, 9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. We Lwowie w apt. Krzyżanowskiego. (177-53)

Prezes Rady Nadzorczej TOWARZYSTWA ZALICZKOWEGO w KRAKOWIE

„Spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością“

zawiadamia

że dnia **27go marca 1881 r.** to jest w niedzielę o godzinie 3ej z południa odbędzie się

Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne

Członków Towarzystwa Zaliczkowego

w sali posiedzeń Rady miejskiej, w gmachu magistratualnym przy placu Franciszkańskim położonym.

Porządek dzienny:

1) Wybór 4ch weryfikatorów do zatwierdzenia protokółu z odbyć się mającego posiedzenia (§. 12 statutu).
2) Wysłuchanie sprawozdania Dyrekcyi i Rady Nadzorczej z czynności za ostatnie 4 miesiące roku 1880 i bilansu za tenże sam czas.
3) Wysłuchanie zdania Komisyi kontrolującej i udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
4) Sprawozdanie Komisyi statutowej.
5) Wybór Dyrektora.
6) Wybór Członków Rady Nadzorczej w miejsce ubyłych i występujących.

Zechcą się przeto Szanowni Członkowie Towarzystwa, którym przysłuża prawo brania udziału na Ogólnem Zgromadzeniu, zaopatrzyć w książeczki udziałowe i na posiedzenie jaknajliczniej zebrać.

Bilans jest wystawiony do przejrzenia w godzinach biurowych dla Członków Towarzystwa w biurze Dyrekcyi przy ulicy św. Jana pod Nr. 305.

Projekt statutu leży do przejrzenia w biurze Dyrekcyi. (723)

Dr. Faustyn Jakubowski.

TOWARZYSTWO Wzajemnego Kredytu W KRAKOWIE

zawiadamia niniejszem, że od wszystkich wkładek na 5% na książeczki złożonych, od dnia

1 kwietnia b. r. 4½ procent

obliczać będzie. (722-1-3)

Kraków dnia 10 marca 1881 r.

(Przedruku nie opłacamy). **Dyrekcya.**



DOSKONAŁOŚĆ.

WODA UNIVERSALNA

PANI S. A. ALLEN,

DO ODRODZENIA WŁOSÓW.

Nadaje bez zawodu siwiejącym włosom pierwotny kolor. Pobudza porost włosa, a pod szybkiem jéj działaniem, znika rychło siwizna. Doświadczenie po jednorazowém już użyciu przekona dostatecznie, że środek ten wartością i doskonałością swoją przechodzi wszelkie tym podobne preparaty. Woda p. S. A. ALLEN nie jest farbą lecz naturalnym dobroczynnym czynnikiem do odrodzenia i wzmocnienia włosów.

Flaszki opakowane są w różowy papier i tylko takie są prawdziwe. Znajduje się u wszystkich fryzjerów, w składach porfum i aptekach. Główny skład i fabryka w Londyniu 114 & 116, Southampton Row.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. (176-47-52)

Biuro nauczycielskie Anieli Dembowskiej

w Krakowie

przy ulicy Mikołajskiej L. 435, I. piętro, poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom egzaminowane nauczycielki Polki, Francuski, Niemki i Angielki, oraz bony tychże narodowości. — (Listy przyjmują się opłacone). 3245 9

TAMAR INDIEN GRILLON

OWOC ROZWALNIAJĄCY, ORZEŹWIAJĄCY przeciw ZATWARDZENIU Hemoroidom, uderzeniom do głowy, etc. Najprzyjemniéjszy środek dla dzieci.

SKŁAD W KRAKOWIE: w Aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka.

W PARYŻU: GRILLON, Aptekarz, 27, *przy ulicy Rambuteau*, 27 (355-5-)

POTRZEBNĄ JEST ZARAZ

panna służąca

Niemka lub Polka, z dobremi świadectwami. — Zgłoszenia w hotelu „pod Różą“ Nr. I. między godz. 10tą a 11tą rano. (756-2-2)

Szukający ulgi w cierpieniu

przebiega nieraz gazety i zapytuje siebie, któremu z tak wielu anonsów zaufać? To lub owo ogłoszenie imponuje swemi rozmiarami; wybiera tedy chory, i najczęściej — źle! Kto takich niemiłych zawodów chce sobie oszczędzić i nie wydawać pieniędzy naprożno, temu radzimy sprowadzić sobie z c. k. Uniwersyteckiej księgarni w Wiedniu — **k. k. Universitäts-Buchhandlung, Wien I., Stefansplatz 6,** — broszurkę „Wyciąg bezpłatny“, znaną także pod tytułem **„Przyjaciel chorych“**. W broszurce tej omówione są wyczerpująco i ze znajomością rzeczy najpewniejsze i doświadczone środki lecznicze, tak że chory ma czas i możność dokładnie rzecz zbadać i co najodpowiedniejszego dla siebie wybrać. Broszurkę powyższą, **40 polskie wydanie,** otrzymać można w powyżej wymienionej księgarni na żądanie bezpłatnie i franco, a zamawiający nie ponosi przy tem innych kosztów jak tylko 2 kr. na kartę korespondencyjną.

[454-2-10]

Harlandzka bawełna Harlandzkie nici szpulkowe

ogólnie lubione z powodu swego **doskonałego gatunku,** są do nabycia we wszystkich **handlach hurtownych i znacznych handlach częściowych państwa austryacko-węgierskiego.** (463-10-25)

ZWIĄZEK KREDYTOWY

PRZY

Radzie Powiatowej Krakowskiej,

Stowarzyszenie zarejestrowane z odpowiedzialnością ograniczoną,

przyjmuje **wkładki oszczędności** i na rachunek bieżący, oprocentowując takowe po **6%** od dnia złożenia, aż do dnia podniesienia.

Dyrekcya Związku Kredytowego znajduje się przy Radzie powiatowej, ulica św. Jana Nr. 309 i urzęduje w każden wtorek od godziny 9ej rano do 1ej popołudniu. (702-4-6)

Polecamy

losy cisańskie

które należą do najlepszych i najpewniejszych papierów, a nadają się szczególniej ze względu na swe podwójnie poręczone

4% odsetkowanie do pewnej lokacyi kapitału.

Uwolnienie od podatku kuponów i wygranych.

główna wygrana wynosi 100,000 złr.,

tudzież okoliczność, że każdy los musi być wyciągnięty najmniej ze ***110 złr.***, wzgl. ***20 złr.*** dają wnioskować, że obecny kurs

jest za niski i że podwyższenie dojdzie prawdopodobnie do 120 złr.

Sprzedajemy ***losy cisańskie*** każdej chwili ściśle po urzędowym kursie dziennym ***bez żadnych kosztów.*** (357-2-4)

KANTOR WYMIANY

BREITNER & JONIENTZ

w Wiedniu I. Am Hof Nr. 5.

Zamówienia giełdowe w ***efektach spekulacyjnych*** wykonywamy ***najrzetelniej*** i pod ***miernemi*** warunkami.

NA PLACU POD ZAMKIEM

Cyrk Augusta Krembsera.

W Sobotę d. 12 marca 1881 r. wieczorem o godzinie 7½

wspaniałe przedstawienie

wyższej sztuki jeżdżenia konno, gimnastyki i tresowania koni.

Występ pierwszych artystów i artystek, jazda konno i przedstawienie najlepiej tresowanych koni w ujeżdżalni i na wolności.

Wszelkie bliższe szczegóły podane są w plakatach i kartach do rozdania.

Otwarcie cyrku o godz. 6½, rozpoczęcie przedstawienia o godz. 7½.

(705) **August Krembser,** dyrektor.

C. GIANI WIEN

Ces. kr. nadworny zakład artystyczny wyrobów tkanych i haftowanych (376-6-)

w Wiedniu, I., Seilergasse Nr. 10.

ZNACZNY ZAKŁAD PRZYBORÓW KOŚCIELNYCH.

Wykonywa wszelkie w tę gałąź wchodzące roboty, jak **chorągwie towarzyskie, wstęgi do chorągwi, nakrycia na mary** itd. za poręczeniem bardzo trwałego i taniego wyrobu. *Cenniki i wzory darmo. Dostawa także na częściowe spłaty.*

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 10 Marca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjski za 100 rs.	120 —	122 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 67
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	58 —
Dukat ważny	5 50	5 60
20 frankówka	9 24	9 36
Imperyał ważny	9 50	9 62
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony sreb. płatne „	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
6% pożyczka krajowa galicyjska	102 —	105 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 —	100 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	92 75	94 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 85	101 50
6% listy „ banku hipot.	103 —	104 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	102 —	104 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 —	101 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 50	96
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	103 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 50	107 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 25	99 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 50	87 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	272 —	275 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	170 —	172 50
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	296 —	308 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 75	21 —
Losy miasta Stanisławowa	24 —	26 —

Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. wmiarę terminu płatn. — rub. i kop.

Wiedeń 10 Marca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	73 30	73 45
4⅕% „ srebrna	76 —	76 15
4% „ złota	90 —	90 15
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	121 75	122 25
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	129 75	130 25
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	132 50	133 —
„ „ 1864 „ 100 złr.	172 50	173 —
„ „ 1864 „ 50 złr.	171 —	172 —
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	104 50	105 50
Bukowińskie „ „	97 25	97 75
Galicyjskie „ „	99 60	100 —
Morawskie „ „	103 75	104 75
Niższo-austryackie „ „	105 50	106 50
Wyższo-austryackie „ „	102 75	103 50
Szląskie „ „	105 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	105 75
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	94 25	95 25
Węgierskie „ „	96 —	96 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	95 —	95 50
5 Obligi poż. kolei węgierskiej	127 75	128 —
6% Renta węgierska złota	111 70	111 85
4 „ „ „ (za Ostbahn).	87 50	88 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	127 90	128 10
Boden-Credit węgierskie . . 140 złr.	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	231 50	232 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	288 90	289 10
„ „ węgierskie . 200 „	264 75	265 25
Depositen-Bank . 200 „	222 —	222 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	800 —	805 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	814 —	816 —
Unionbank . 100 „	128 25	128 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	137 —	137 50
Wied. Bankverein . 100 „	126 90	127 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	159 25	159 75
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	588 —	590 —
Elżbiety 210 „ „	203 25	203 50
Linz-Budweis 200 „ „	182 —	183 —
Salzburg-Tyrol 200 „ „	174 75	175 25
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2268	2273
Franciszka Józefa 200 „ „	180 75	181 50
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	272 50	273 —
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	136 75	137 25
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	171 —	171 50
Nordwest austr. 200 „ „	198 25	198 75
„ Lit. B. 200 „ „	244 —	244 25
Rudolfa 200 „ „	159 —	159 50
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	150 50	151 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	289 50	290 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	105 —	105 50
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	247 —	247 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	153 50	154 —
„ Nord-Ost 200 „ „	152 75	153 25
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	161 —	162 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	116 —	— —
5% „ „ „ papier. 33 lat	101 75	102 25
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	100 —	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	— —	107 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	100 50	— —
5½% „ „ złote . 36 lat	95 50	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	93 25	94 —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	100 50	101 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 50	101 —
6% „ Bank. Hipot. lwow.	103 50	103 76
6% „ „ Włość. „	100 25	101 —
5% Bank. austr. węg. (National.) wal. a.	102 05	102 20
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 50	— —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit . 34 lat	99 75	100 75
5½% „ Boden Kredit-Institut	102 —	102 75
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	91 50	92 —
Alföld-Fiume . 200 „ „	93 —	93 40
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	91 25	91 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	99 —	99 50
„ Em. 1862 . 300 „ „	99 —	99 50
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	101 70	102 —
„ Em. 1870 . 200 „ „	100 50	— —
„ „ 1872 . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	100 40	100 70
Eperies-Tarn. węg. część 300 „ 5%	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . 4½%	106 25	106 75
„ „ wal. austr. „	102 25	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 50	107 75
„ poż. 14 milion. 1872 . „	105 25	105 75
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	103 60	104 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	102 —	102 20
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	101 25	101 75
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	103 25	103 75
„ II „ 1867 300 „ „	101 70	102 20
„ III „ 1871 300 „ „	101 75	102 25
Koszycko-Oderb. . 200 złr. 5%	94 70	95 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	93 25	93 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	99 25	99 50
„ III „ 1868 300 „ „	94 25	94 75
„ IV „ 1872 300 „ „	92 75	93 —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	101 60	102 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	100 80	101 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	120 25	120 75
Rudolfa . 300 „ 5%	97 50	97 75
„ Em. 1869 . 300 „ „	97 —	97 50
„ Em. 1872 . 300 „ „	96 80	97 30
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	113 —	113 50
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	85 40	85 70
Staatseisenbahn fr. 500 . 3%	175 —	176 —
Südbahn (Lombardy . 500 fr. 3%	129 40	129 70
„ „ . 200 złr. 5%	112 50	113 25
Theissb.-Gesell. „ „	101 —	101 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	88 20	88 40
„ „ II Em. 200 „ „	85 50	86 —
„ Nordost . 300 „ „	87 20	87 50
„ „ złotem . 200 „ „	107 —	107 25
„ Westbahn . 200 „ „	94 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	89 25	89 75
Losy.		
5% Donau.Regul. . złr. 100	112 —	112 50
Premiowe Wiedeńskie „ 100	119 75	120 —
„ Węgierskie „ 100	113 —	114 —
3% „ Tureckie . fr. 400	22 25	22 75
Kredytowe . złr. 100	181 —	181 50
Clary . złr. 42	42 —	— —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	106 25	107 —
Inszpruku „ 20	24 50	25 —
Keglewicha „ 10%	17 50	— —
Krakowskie „ 20	20 —	20 50
Ofner (miasta Budy) „ 40	41 50	42 50
Palffy „ 42	39 75	40 —
Rudolfa „ 10½	19 50	— —
Salma „ 42	50 25	51 —
Salzburgskie „ 20	22 —	22 25
St. Genois „ 42	45 75	46 —
Stanisławowskie „ 20	24 —	25 —
4½% Tryesteńskie „ 105	128 50	— —
4% „ „ 50	65 50	— —
Waldsteina „ 21	32 —	32 50
Windischgrätza „ 21	39 —	40 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 53	5 55
20 frankówki	9 28	9 29
Imperyały rosyjskie	9 53	9 55
Funty szterl. angielskie	11 73	11 78
Liry tureckie złote	10 63	10 65
Marki niemieckie za 100 marek	57 15	57 20
Rubel papierowy za 100	121 50	121 75

Lwów 10 Marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	301 —	304 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 30	101 30
4% „ „ „ „	93 30	94 30
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 30	101 30
6% „ „ Banku hipot. gal.	103 20	104 20
6% „ „ „ włościań. gal.	102 50	104 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	99 30	100 30
6% „ pożyczki krajowej	102 —	— —

Warszawa 8 Marca.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	— —
kupon	— —	084
5% „ „ nowe 1869 r.	—	99 40
kupon	— —	105
4% Listy likwidacyjne	—	86 20
kupon	— —	107

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński*.